Ner 58. Kraków, Sobota 11 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 10 marca.

Drugi akt tragedyi panamskiej rozpoczął się onegdaj przed trybunałem paryskich przysięgłych. Na ławie oskarżonych nie siedzą już finansiści i przedsiębiorcy, pociągnięci w przepaść bankructwa nieopatrznością, niesumiennością lub niepowodzeniem; oskarżeni o sprzeniewierzenie i zmarnotrawienie pieniędzy publicznych, przeznaczonych na wzmożenie sławy Francyi byli winowajcami, jakich jest wszędzie wielu, może nawet mniej winnymi od innych przez wiarę w powodzenie dzieła i zapał do jego przeprowadzenia. Miejsce, na którem zasiadają zwykle zbrodniarze i kryminaliści, zajęte jest teraz przez byłych ministrów, senatorów i deputowanych, ozdobionych krzyżem legii honorowej i otoczonych zaufaniem i szacunkiem kraju, przez ludzi, których jedynym obowiązkiem i celem życia było strzedz czystości francuskiego sztandaru. Losy tej nawy państwa, którą kierowała ich ręka, skalana i nieuczciwa, budziły i budzą do dziśdnia nieraz obawę o przyszłość tego ludu, co kroczył tradycyjnie na czele cywilizacyjnego pochodu: bo minister Baïhaut i senator Béral są tylko najmniej wybitnymi przedstawicielami tego typu, który stał się już we Francyi codziennym i zwykłym — bo poza nimi i poza ich towarzyszami z więziennych kaźni rysują się profile ludzi, których nazwiska świat przywykł uważać za najświetniejsze i najznakomitsze w Rzeczypospolitej, którzy byli jej dumą i jej chlubą, a którzy pod togą nieskazitelności republikańskiej kryli splamione ręce i zasłaniali zbrudzone sumienia. Proces Baïhauta i towarzyszy jest także procesem Freycineta i Floqueta, jest także procesem tych wszystkich, których, jak Rouviera, tylko brak dotykalnych dowodów uwolnił od dochodzeń karnych.

Rozumieją to we Francyi bardzo dobrze; ztąd pochodzi ten łatwy do pojęcia wstyd, ztąd wynika ta dążność do jaknajszybszego ukończenia sprawy panamskiej. Sprawa ta zdziałała już to, co zdziałać miała: oczyściła nieco ogólną moralną atmosferę politycznego świata trzeciej Rzeczypospolitej, wytworzyła jeżeli nie odrazę do złego, to przynajmniej przed jego skutkami obawę, zdarła kilka szlachetnych masek z nikczemnych twarzy i głęboko upokorzyła Francyę. Świadomość koniecznej i naglącej potrzeby zreformowania i odrodzenia całej zepsutej i źle funkcyonującej maszyny państwowej obejmuje coraz szersze koła, skupia ludzi dobrej woli, dyktuje polityczne programy, zachęca do działalności energicznej, a bezinteresownej; w parlamencie i i w prasie dają się słyszeć głosy rozumne i szczere, upominające, aby z tych smutnych wypadków i z dziejów dni ostatnich nie czynić sobie broni do walki dla celów osobistej lub stronniczej ambicyi, lecz aby wyciągnąć z nich poważną i ponurą naukę w późniejsze lata i wieki. Mowa Cavaignaca, mowa Ferrego, program *Debatów* były zapowiedziami tylko wprawdzie nowego zwrotu, ale już same przez się stanowiły objawy dodatnie i pozwalały wierzyć, że po za przekupnymi ministrami i niesumiennymi politykami znajdują się jeszcze w dzisiejszej Francyi ludzie, którzy ją w nieszczęściu, wśród ciężkich moralnych katastrof, godnie i skutecznie ratować potrafią. Chodzi tylko o to, żeby ci ludzie umieli pokonać i rozgromić tę przeważającą większość, która ich zamiarom na drodze stanie, nie uznając swego bankructwa i swojej hańby; chodzi o to, aby nie tracili tego zapału, który ich do walki popchnął, aby zdołali zawsze zachować nieskażoną czystość swoich intencyj i czystość używanych do dopięcia celu środków; chodzi wreszcie i o to, żeby programowi i dążeniu swemu dali silną i trwałą podstawę w zasadach i ideach, których naturalna moc w ich ręce niewątpliwie powierzy przyszłość Francyi.

Sędziowie przysięgli, którzy wydadzą potępiający werdykt na Baïhauta i jego wspólników, mają zapewne to poczucie, że werdykt ten będzie potępieniem systemu, co takich ludzi wydał i w ich ręce najwyższą władzę i najwyższe godności oddawał. W toku rozprawy, której przebieg opinia Europy śledzi z zainteresowaniem niezwykłem, przesuwają się jeden za drugim wielkie i wstrętne grzechy tego systemu; rzeczywisty charakter jego i niekłamane znaczenie, wychodzą pierwszy raz na jaw w nagości nieskrytej, w szczegółach najtajniejszych, w rysach charakterystycznych najdrobniejszych. Jeżeli kiedy w późnej przyszłości zjawi się jaki historyk Francyi współczesnej równie wielki i równie bezstronny jak ten, którego świeża śmierć jest tak niepowetowaną i bolesną dla nauki stratą, i jeśli zechce pomnikowe dzieło Taina aż do naszych prowadzić czasów, znajdzie niewyczerpany zasób źródeł w aktach, zgromadzonych przez p. Tyburcego Franqueville. W setną rocznicę ogłoszenia „réligii rozumu,“ oportunizm święci wielkie święto i odbywa spowiedź publiczną. Powinien się rozpocząć czas surowej i gorzkiej pokuty.

Przegląd polityczny.

Z Berlina nadeszło do Bydgoszczy ministeryalne rozporządzenie, wedle którego zakaz przybywania robotników polskich z zaboru rosyjskiego został zniesiony. Donosi o tem *Ostdeut. Presse*. Zapisując tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego, czekamy na jej potwierdzenie.

Wybory w Hiszpanii zapewniły gabinetowi Sagasty znakomitą większość. Nagły ten przewrót opinii publicznej byłby niewątpliwie zadziwiający, gdyby nie okoliczność, że wybory hiszpańskie zależą prawie zawsze od rządu, który je przeprowadza i że tym razem konserwatyści przystąpili do walki wyborczej z wielkiem zniechęceniem, a w wielu okręgach wstrzymali się zupełnie od głosowania. Republikanie odnieśli znaczny sukces, a stolica państwa wybrała trzech najzaciętszych przeciwników monarchii: Ruiz-Zorillę, Salmerona i Pi-y-Margalla. Wprawdzie liczba mandatów republikańskich wynosi tylko 26, nie trzeba jednak zapominać, że posibiliści Castelara uznają monarchię tylko ze względów oportunistycznych, żaden jednak rząd monarchiczny nie może na nich liczyć. Wielkie trudności napotka także Sagasta w łonie własnego stronnictwa, którego solidarność pozostawia wiele do życzenia. Program nowego rządu dąży przedewszystkiem do uregulowania gospodarki finansowej państwa, a cel ten może być dopięty tylko przy pomocy znacznych oszczędności. Każda jednak taka oszczędność, czy to w budżecie wojskowym, czy w wydatkach na administracyę, dotyka osobistych interesów licznych i wpływowych jednostek, a spensyonowanie kilkudziesięciu oficerów, lub pozbycie się niepotrzebnych urzędników, wywołuje w kraju, tak łatwo ulegającym chwilowym wrażeniom, wrzenie niebezpieczne dla autorów tych postanowień. Podobno Sagasta pragnie wzmocnić swoje stanowisko przez powołanie do gabinetu dwóch deputowanych z grupy Castelara. Byłby to oczywiście eksperyment nader ryzykowny, a w obozie monarchicznym bardzo niepopularny.

W londyńskim klubie Carltonu odbyło się onegdaj walne zebranie angielskiego konserwatywnego stronnictwa, któremu przewodniczył dawniejszy prezydent ministrów, lord Salisbury. W dłuższem przemówieniu wywodził on, iż konserwatywni członkowie parlamentu nie powinni zgoła niczego zaniedbać, co tylko w jakikolwiek sposób przyczynić się może do obalenia irlandzkiego bilu. Nawet środek systematycznej obstrukcyi nie powinien być odrzucany. Jeśli wszyscy, lub przynajmniej większa część członków partyi konserwatywnej zabierze głos, natenczas dyskusya nad home-rule przeciągnąć się może w nieskończoność. Przeciw drugiemu czytaniu bilu irlandzkiego głosować będzie partya, jak jeden mąż. W tym samym duchu przemawiał Balfour, a w końcu wezwano lorda Randolpha Churchilla, aby wyjawił swoje zapatrywanie na tę sprawę. Oświadczył on, iż uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby poprzeć Balfoura, przywódcę konserwatystów w Izbie gmin. Tak więc zapowiada się zacięta i namiętna walka o bil irlandzki.

Zapowiedziana podróż eks-kedywa Izmaiła baszy do Londynu nie jest pozbawiona interesu politycznego. Skoro ostatnie wypadki w Egipcie wykazały, że Anglicy w danym razie nie cofnęliby się przed złożeniem z tronu obecnego wicekróla, gdyby ten zdradzał zbyt niebezpieczne zamiary samodzielności, przeto możliwość odzyskania stanowiska zachęca Izmaiła baszę do czynnej akcyi. Znane są jego losy. Po utracie tronu nadaremnie usiłował pozyskać sobie Anglię i Francyę i za ich pomocą powrócić do Kairu. Zaproszony przez sułtana do Konstantynopola i przyjęty tam z wielką gościnnością, prędko przekonał się eks-kedyw, że jest właściwie więźniem Porty. Umiał jednak pogodzić się z losem, a nawet pozyskać zaufanie i osobistą przychylność sułtana, który w miarę, jak Tewfik basza przechylał się na stronę Anglii, przestał go popierać. Następca Tewfika, Abbas basza, jest nielubiany zarówno w Konstantynopolu, jak w Londynie. Sułtan nie może zapomnieć, że nie złożył osobiście hołdu swemu zwierzchnikowi, Anglicy obawiają się jego francuskich sympatyj. Gdyby zatem zmiana w osobie wicekróla miała rzeczywiście nastąpić, w takim razie kandydatura Izmaiła baszy stanęłaby na pierwszym planie. Podróż jego do Londynu ma zatem na celu przygotowanie gruntu dla powrotu do Egiptu i dla pozyskania zaufania lorda Roseberry. Nie potrzeba dodawać, że niespodziewana ta wycieczka Izmaiła baszy wywoła silne zaniepokojenie w Kairze i będzie przyjęta we Francyi z wielkiem niezadowoleniem.

Z Bejrutu otrzymał londyński *Standard* bardzo interesujące wiadomości o planach budowy wielkich linij kolejowych na terytoryach Turcyi azyatyckiej. Jak wiadomo, firma bankowa Kaulla otrzymała już od rządu w. Porty koncesyę na budowę tak zwanej linii mało-azyatyckiej. Wskutek tego podał ambasador francuski p. Cambon wniosek o udzielenie koncesyi na budowę toru kolejowego, prowadzącego z Bejrutu do Damaszku i Aleppu. — W. Porta zażądała od ambasadora, aby wymienił te osoby, które staną na czele przedsiębiorstwa. Osób tych dotychczas wymienić nie mógł ambasador i zastrzegł sobie podanie nazwisk na czas późniejszy. Kiedy zaś ambasador wyszczególnił dwie osoby, mające należeć do konsorcyum budowy linii, rząd turecki nie uznał ich za dające gwarancyę przeprowadzenia przedsiębiorstwa. Sułtan wyraził opinię, że propozycye ambasadora Cambona są symptomatem dążeń rządu francuskiego do odzyskania dawniejszych wpływów Francyi na terytoryach Syryi. Korespondent londyńskiego *Standarda* ze swej strony robi uwagę, że gdyby Francyi miało udać się pozyskać koncesyę na zbudowanie wielkiej linii, prowadzącej z Aleppu na Orfę, Dyarbekir i Mossul do Bagdadu, natenczas niewątpliwie stanąłby wkrótce i tor dopełniający z Bagdadu do Bassory. W ten zaś sposób utorowanąby wreszcie została droga lądowa z Bejrutu do angielskich Indyj, która w każdym razie jest tylko kwestyą bliższej lub dalszej przyszłości.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 8 marca.

(*) Warta zrobiła nam niespodziankę. Groziła wielkim wylewem, a tymczasem zdołała tylko zalać kilka najniżej położonych punktów miasta. Z powodu zeszłorocznej suszy stan wody przez całą zimę był nader niski, więc chociaż śniegi mieliśmy wielkie, a roztop był nagły, jednak wody nie wylały. Teraz obawy wszelkie usunięte, a jest też nadzieja, że do przyszłego roku usypane już będą groble ochronne, które na zawsze mają miasto zabezpieczyć od powodzi. Właśnie sejm prowincyonalny uchwalił przyczynić się do tego dzieła znaczną sumą 350,000 marek. Cała rzecz ma jednak kosztować kilka milionów, bo nietylko trzeba sypać potężne groble, ale także stawiać kilka nowych mostów, urządzać elewatory do wypompowywania zbiorników wody, gromadzącej się z miasta. Znacznie przez to wzrosną ciężary, podatki gminne, już i tak prawie nieznośne.

Buduje się też właśnie ogromne skrzydło do starożytnego ratusza. Skrzydło to stanowi dla siebie osobną całość architektoniczną, która, nie wiadomo jeszcze, jak się wyda obok charakterystycznej budowy starej. Nowy budynek dopiero na zimę stanął pod dachem, a już przebąkują, że będzie za szczupłym i że trzeba będzie przybudować jeszcze nowsze skrzydło ponad głównym odwachem, nad którym widne są jeszcze dotąd nietknięte herby koronne z czasów Poniatowskiego. Ziści się więc pewnie jedno z gorących życzeń niektórych szowinistów, że herby te znikną z historycznej areny. A może też tymczasem mury nowej budowy się rozszerzą. Żyją jeszcze urzędnicy, którzy pamiętają, że cała administracya gminna i polityczna mieściła się w murach starego ratusza.

Budujemy prócz tego przy miejskim lazarecie wielki zakład desinfekcyjny wraz z parową kuchnią i pralnią, wszystko naturalnie odpowiednio do ducha czasu. Bardzo to pięknie, ale niemiłosiernie dużo pieniędzy kosztuje, a bieda coraz większa. Stękają ci, co podatki nakładają, stękają opodatkowani, ale budujemy za przeszłe i przyszłe pokolenia. Od czego pożyczki i amortyzacye! Trzeba też kończyć rozpoczętą kanalizacyę, zarwały się zbiorniki, do których wywozimy i wywozić będziemy, skoro się odbudują, nieczystości miejskie, bo kanalizacya przeznaczona tylko do odprowadzania wody deszczowej. Cholera wciąż grozi, więc z ogromnym nakładem zbudowane zakłady wodociągowe, niebawem zdegradowane zostaną tylko do zasilania kuchni i pralni, a my sobie do picia urządzimy drugie wodociągi źródlane, jeżeli źródła nowo odkryte łaskawie zechcą wystarczyć na nasze pragnienie. Któżby nie oddał ostatniego grosza za takie zdobycze kultury.

Rozumie się, iż znaczną część kosztów ogroblenia Warty poniesie także państwo, a niemniej że się przyczyni do budowy nowego gmachu dla seminaryum duchownego, którego potrzeba jest nieodzownie krzyczącą. Już dziś ze starego, podupadłego gmachu wykwaterować musiano część kleryków do byłego klasztoru PP. Karmelitanek, gdzie wilgoć spływa strumieniami po cementowanych ścianach.

Kilka instytucyj ogłosiło już sprawozdanie z zeszłego roku. Nowa spółka melioracyjna robi doskonałe interesa. Zajmuje się ona na wielką skalę i z wielką dogodnością dla klientów drenowaniem pól. Odwadnianie podziemne stoi u nas jeszcze, w porównaniu do innych prowincyj państwa, na dość niskim stopniu. Teraz powoli nietylko dominia, ale i probostwa oraz role włościańskie poddają się chętnie tej nadzwyczaj korzystnej operacyi melioracyjnej. Spółka melioracyjna dała swym akcyonaryuszom 10% dywidendy. Tyleż da Bank włościański, założony przed 20 laty głównie za współudziałem ś. p. hr. Jana Działyńskiego. Bank ten operuje bardzo ostrożnie a zawsze bardzo korzystnie, chociaż konjunktury bankowe skutkiem coraz większej konkurencyi coraz bardziej maleją, mianowicie od czasu, kiedy ziemstwo kredytowe samo dla siebie urządziło kantor bankowy, który załatwia pożyczki i konwersye.

Kredyt hipoteczny po za listami zastawnemi bardzo dziś u nas utrudniony, zwłaszcza też na posiadłości wiejskie skutkiem lichych konjunktur rolniczych, a pogarszających się z dnia na dzień z obawy przed zniżeniem cła na zboże z Kongresówki i Rosyi.

Występuje tu u nas z koncertami młoda pianistka, panna Wąsowska. Fachowi tutejsi krytycy niemieccy zachwycają się grą jej i przepowiadają młodej artystce wielką przyszłość.

Portret X. arcybiskupa, malowany przez panią Parlaghi, już ukończony, pójdzie przedewszystkiem na wystawę do salonu paryskiego. Artystka nadesłała też dla domowej kaplicy X. arcybiskupa, niewielki, ale prześliczny obraz starej szkoły włoskiej, przedstawiający świętą rodzinę. Obraz ten ma niepospolitą wartość i jest ozdobą prześlicznie urządzonej kaplicy domowej. W ołtarzu tej kaplicy jest wysokiej wartości artystycznej tryptyk z Chrystusem na krzyżu i Matką Boską bolejącą. Figury są z drzewa rzeźbione. Arcydzieło prawdziwe sięga połowy XV wieku. Obszerne salony i komnaty arcybiskupiego pałacu ozdobione są także już mnóstwem nader cennych zabytków sztuki, obrazów, sztychów, rzeźb i starożytnych mebli, a prawie z dniem każdym przybywają nowe skarby. Warto będzie kiedy osobno pomówić o

O RZECZACH CZESKICH.

(Z powodu broszury p. Edwarda Jelinka: *Věci Polské*. Praga. 1893).

Na wszystkich niemal polach działalności ludzkiej mieli Czesi znakomitych przedstawicieli, ale najmniej powodziło im się dotąd w dziedzinie poezyi; dopiero za dni naszych Jarosław Vrchlicki, którego czterdziestą rocznicę urodzin z zapałem obchodzą dzisiaj jego rodacy, przekonał, że i na ziemi czeskiej może ogień poezyi wybujać wysoko i wspaniale. Obdarzony niezmierną wrażliwością artystyczną, nie zamknął on uczuć, myśli i natchnień swoich w granicach ojczyzny, ale obleciał świat cały, naturę, ludzkość, jej przeszłość i teraźniejszość, bo zechciał napoić się i ożywić niezmiennem pięknem tych form rozmaitych, w których przejawiały się odwieczne tęsknienia i ideały ludzkości. Potężna wyobraźnia, poparta gruntowną wiedzą, otworzyła mu podwoje wieków minionych; wcielił się przeto w życie wewnętrzne zarówno starożytnych Indów i Hebrajczyków, jak Greków, Rzymian i ich nowoczesnych spadkobierców; z ogromnej żądzy spoczynku, z marzeń o nirwanie, któremi karmiły się smętne dusze indyjskie, przerzucał się w pogodną zmysłowość świata helleńskiego, ztamtąd w mistyczne zachwyty średnich wieków, a wszędzie było mu swojsko, bo czuł, że im szersze obejmował widnokręgi wszechświatowego życia, tem goręcej kochał swą ziemię ojczystą:

Im szerszy świat przed ducha wzrokiem,
Tem droższy nam nasz mały kraj.

W tych równie głębokich, jak zwięzłych słowach dał Vrchlicki najpiękniejsze, jakie może być, określenie patryotyzmu: iskry tego piękna, które wyłaniały z siebie wszystkie, nawet najbardziej upadłe epoki i narody, rozniecały w sercu poety ogień wielki; te iskry zapragnął on rzucić w serca rodaków, aby je zapalić miłością do wszystkiego, co w wiekowych trudach ludzkości było piękne i dobre, aby w ojczyźnie ukochanej ujrzeć wcielenie tych żądz świętych, które od zarania dziejów podnosiły wszystkie serca szlachetne.

Ale co do zakresu rozległe natchnienia Vrchlickiego ucierpiały temsamem pod względem głębokości. Wielki artysta nie okazał się równie wielkim myślicielem; pesymistą był w najwcześniejszych utworach (*Z hlubin*. 1875), potem przejął się przypominającym Wiktora Hugo, szlachetnym, ale też zanadto banalnym humanitaryzmem; nie były więc głębokie źródła owego pesymizmu, skoro wyschły tak prędko pod wpływem szumnie brzmiących, a mało treściwych tyrad W. Hugo. Zresztą tę słabą stronę swoją zrozumiał poeta. „Zarzucają mi, że za mało obmyślam utwory swoje — powiedział niedawno na bankiecie, wydanym na cześć jego przez członków Akademii czeskiej — a ja piszę tylko pod naciskiem jakiejś siły wewnętrznej. Piszę, bo muszę, a długo opracowywać nie umiem. Rzeczy, nienapisane tchem jednym, stygną mi pod ręką i zostają niedokończonemi.“

Gdyby w parze z potęgą artyzmu szła równomierna głębokość myśli, Vrchlicki byłby jednym z największych poetów świata; tak, jak jest, stanowi rzadki, prawie cudowny fenomen w dziejach poezyi: 40 lat życia, a wydał już 40 tomików utworów lirycznych i epicznych, 19 dzieł dramatycznych, dwa teksty do oper, trzy tomy powiastek, trzy studyów literackich, 28 przekładów, pomiędzy któremi *Boską komedyę* i *Vita Nuova*, *Jerozolimę wyzwoloną*, *Orlando furioso*, Goethowskiego *Fausta*, *Wilhelma Tella*, wreszcie całe szeregi utworów Leopardiego, Carducciego, Loe de Vega, Echegaraya, Wiktora Hugo, Leconte de Lisle'a, Byrona etc.

Rozpatrując tak płodną, a rozmaitą działalność Vrchlickiego, zastanawialiśmy się nieraz, na jakie wyżyny wynieśliby go Rosyanie, gdyby był ich poetą? Podobną wrażliwość względem natchnień różnych czasów i ludzi posiadał w pewnym stopniu Puszkin; za młodu przejął się on utworami erotyków francuskich, potem Byronem, potem Szekspirem, a dzieła, które pod wpływem ich stworzył, są tak piękne, że śmiało mogą być postawione obok pierwowzorów; znakomicie też naśladował, a raczej parodyował manierę Koranu i Dantego, wreszcie w jednym z poematów dramatycznych dał dowody głębokiego odczucia ducha epoki odrodzenia; otóż za to pisarze-patryoci: Dostojewski, Strachow, Niezielonow — zrobili go jakimś „wszechpoetą i wszechczłowiekiem;“ Francuz jest zawsze Francuzem — twierdzili — a Anglik Anglikiem, tylko Rosyanin (dowodem tego Puszkin) umie czuć i myśleć za ludzi wszystkich czasów i wszystkich narodów. Nie chcemy obniżać Puszkina; ma on inne tytuły do wielkiego poety, ale co się tyczy „wszech-człowieczeństwa,“ o ileż bardziej na miano to zasłużył Vrchlicki!

Tryumfy, które poezya czeska święci w twórczości Vrchlickiego, mogłyby przekonać o sile i zdrowiu narodu nawet najbardziej sceptycznie w tym względzie usposobionych, ale nie przekonały tych, którzy dzierżą monopol patryotyzmu. Dziwna i smutna ironia tkwi w zestawieniu natchnień wielkiego poety z politycznemi dążeniami Czechów. W *Narodnich Listach* z d. 21 stycznia 1893 roku znajdujemy dziwnie charakterystyczny fejleton, zapewne pióra samego Juliusza Gregra, bo podpisany *J. G.* Żali się w nim autor na straszliwe położenie narodu czeskiego: „W ziemi własnej — woła — jesteśmy, jakby cudzoziemcy; marzymy o równouprawnieniu z wrogami, którzy gwałtem do nas wtargnęli!... Czyż nie jest to stan rzeczy, prowadzący do rozpaczliwego załamania rąk? Czy tysiącletnie dzieje nasze nie są stopniowym upadkiem narodu?... A jednak myśli te, choć ciągle goszczą w mem sercu, nie prowadzą mię jeszcze do wniosków pesymistycznych, a to dlatego, że widzę, iż nie jesteśmy wyłącznie Czechami, ale także — i nietylko także, lecz przedewszystkiem — Słowianami... Powinniśmy zawsze mieć w pamięci różnicę pomiędzy tylko-Czechem a Czecho-słowianinem. Tylko-czech, chcąc nie chcąc, musi się przyznać: podbity jestem, słabnę, ginę, bo w rzeczy samej, jako Czesi, jesteśmy już straceni, ale, jako Słowianie, żyjemy nadal i żyć będziemy wiecznie, stanowiąc twierdzę świata słowiańskiego w walce przeciwko Zachodowi!“

Do tego stopnia przewrotności uczucia patryotyczne nie dochodziły chyba nigdzie i nigdy. Nic więc dziwnego, że budzi się reakcya przeciwko patryotyzmowi młodoczeskiemu, że protestują realiści. Dotąd nie zajmowali oni wyraźnego stanowiska w kwestyi słowiańskiej, a starali się iść ręka w rękę ze stronnictwem Gregra. Przed laty dwoma *Czas* zdawał sprawę z projektu rusyfikacyi Polski, który realista, p. Kramarz, podawał na szpaltach swego organu, ale już wtedy występował w imię sprawiedliwości w obronie naszej na szpaltach tegoż pisma nierównie wybitniejszy przedstawiciel realistów, prof. Masaryk. Zeszłej jesieni p. Kramarz, w niewłaściwej mowie do młodzieży czeskiej, buntował ją przeciwko profesorom, a wysławiając jej rozum, zapał i postępowe dążenia, jedno jej zarzucał, że nie dość ceni i kocha Rosyę, wierząc niesumiennym bredniom tych, którzy, bez znajomości rzeczy, rozsiewają fałszywe pogłoski o nadużyciach caryzmu. Ale teraz, wobec bezprzykładnego w dziejach zwyrodnienia patryotyzmu, które doprowadziło przywódców najpotężniejszego liczebnie stronnictwa do zaparcia się własnej narodowości i do marzeń o utonięciu w objęciach Rosyi—*Čas*, organ realistów, rzucił rękawicę *Nar. Listom*. Niestety zrobił to bardzo nieśmiało, z obawy przed potęgą *Nar. Listów*, które tych, co z nimi nie idą, piętnują mianem zdrajców sprawy narodowej i narażają na utratę wpływu i znaczenia wśród zbałamuconego społeczeństwa. Więc zamiast zająć stanowisko zaczepne, realiści z *Času* przystąpili do rzeczy z przesadną oględnością: „Nie możemy nawet sobie wyobrazić Czecha — twierdzą — bez gorącej miłości do Słowiańszczyzny; wszak sami najusilniej zachęcaliśmy do poznania Rosyi i „tak prawdziwie słowiańskich“ idei jej pisarzy; jeśli mamy cokolwiek do zarzucenia Vrchlickiemu, to właśnie brak sympatycznego zrozumienia Rosyi, której nie dotknął się nawet, choć natchnienia swoje czerpał ze wszystkich źródeł na świecie,— ale, ale *Nar. Listy* przekroczyły miarę: chory pesymizm i poziomy materyalizm cechują to zwątpienie o siłach narodu; jakże odważyć się stawiać te dwie alternatywy: zniemczyć się lub zrusyfikować, kiedy chcemy zostać Czechami i czujemy siły po temu? Kto rzetelnie dla dobra kraju pracuje, temu nie przyjdzie na myśl stawiać sobie pytanie takie; cenimy Rosyę, ale nie przypuszczamy nawet możliwości zlania się z nią w jedno; idee nasze zwyciężą, bo młodzi z nami, bo oto rośnie pokolenie pełne świadomości i dumy narodowej, wierzy ono w niespożyte siły ludu czeskiego, a bardziej jest słowiańskie, niż myślą *Nar. Listy*, tylko słowiańskości swej nie zasadza na prawosławiu, ale na wierze w wielką przyszłość kultury słowiańskiej, w zwycięstwo serca, prawdy i sprawiedliwości, które przepowiadały największe umysły słowiańskie, a przedewszystkiem Dostojewski; zamiast lękliwie oglądać się na Rosyę, pragnie ono pracować w słowiańskim duchu prawdy, aby zdobyć Czechom należne im miejsce na świecie.“

Oto ton polemiki realistów; w ich zapatrywaniach wiele spóźnionych, jak na dzisiaj, mrzonek mesyanicznych, zaczerpniętych z Dostojewskiego. Trudno pojąć, czem ten pisarz tak ich oczarował; wprawdzie gorącem, nawet namiętnem współczuciem pałał dla wszystkich poniżonych i cierpiących, ale pod warunkiem, aby to nie byli Polacy, bo wtedy litości nie znał; szowinistą był zawsze fanatycznym; zbawienie świata upatrywał tylko w prawosławiu; Zachodu nienawidził on duszą całą. Chyba to ostatnie pociąga ku niemu Czechów; pod wpływem roznamiętnienia w walce z Niemcami, wmawiają oni w siebie nienawiść ku Zachodowi, wyobrażając, że w ten sposób wyodrębnią siebie psychologicznie od świata germano-romańskiego. Ale naprożno: w życiu domowem, w upodobaniach i obyczajach są oni ludźmi Zachodu, właściwie Niemcami; w tym względzie nawet my bliżsi jesteśmy Rosyan, niż oni; pysznią się ze słowiańsko demokratycznego ustroju społe-

tych zbiorach pierwszorzędnej wartości, mianowicie też o wspaniałej galeryi portretów dziś już kilkudziesięciu arcybiskupów i prymasów.

Rada państwa.

W toku dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu obradowała Izba na wczorajszem posiedzedzeniu w dalszym ciągu nad tytułem „koleje państwowe“.

Po streszczonych we wczorajszej depeszy przemówieniach jeneralnych mowców dep. Jaxa *(contra)* i dep. Siegmunda *(pro)* zabiera głos kilku mowców w celu poczynienia faktycznych sprostowań.

Dep. Kaftan polemizuje z wywodami prezydenta Bilińskiego w sprawie centralizacyi kolei. Mowca przypomina znakomite rezultaty, osiągnięte przez decentralizacyę kolejową w Prusiech.

Dep. Gessmann przeprowadza obszerną i szczegółową obronę zarzutów, podniesionych przez siebie przeciw zarządowi kolei południowej, przyczem polemizuje z wywodami szefa sekcyi Witteka i dep. Kluna.

Po odpowiedzi dep. Kluna zabrał głos sprawozdawca Dr Russ, który sądzi, że wstrzymać się należy z sądem o nowym zarządzie kolei aż do chwili, kiedy przedłożonem zostanie pierwsze roczne sprawozdanie. Przechodząc do mowy ministra handlu, zaznacza referent, że przy całem uznaniu dla pilności urzędników, zauważyć można w działalności ministerstwa handlu pewnego rodzaju nieruchliwość. Przypomnieć tylko wystarcza zakłady komunikacyjne wiedeńskie, o których słyszy się obecnie tak mało. Ministerstwo handlu ma tak szeroki zakres działalności, że żaden minister nie jest go w możności opanować. Mowca zaznacza w końcu, że kiedy komisya kolejowa podjęła akcyę w kwestyi kolei lokalnych, wyrażano niejednokrotnie, szczególniej ze strony polskich posłów, obawy, aby akcya ta nie była zwróconą przeciw podolskim liniom kolejowym. Teraz jasną jest już rzeczą, że sprawa tak się nie ma; rezolucye, wniesione przez komisyę kolejową, zostały jednogłośnie przyjęte, a życzenia, wyrażone w Izbie, znajdą zapewne przychylne w rządzie uwzględnienie (Oklaski).

Izba uchwaliła następnie wszystkie tytuły budżetu ministerstwa handlu oraz odnośne rezolucye

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Posch podnosi niekorzystne położenie stanu włościańskiego. Roztrząsnąćby należało pytanie, czy ministerstwo wszystko czyni w celu niesienia pomocy. Pozytywna działalność ministerstwa rolnictwa w wielu wypadkach zwrócona jest wprost przeciw interesom stanu włościańskiego. Jasnym punktem jest tylko ustawa o potanieniu soli bydlęcej.

Dep. Ciani omawia wpływ klauzuli cłowej od wina na produkcyę austryacką.

Dep. Tekly zauważa, że w Austryi właściwie nie powinno istnieć ministerstwo rolnictwa, gdyż według konstytucyi, sprawy dotyczące kultury rolnej, należą do sejmów. Mowca podnosi znaczenie chowu koni, oświadcza się jednak przeciw popieraniu konnych wyścigów i wnosi skreślenie subwencyi na wyścigi w kwocie 60,000 złr. W końcu poświęca mowca kilka uwag czeskiemu prawu państwowemu.

Dep. Czecz zaznacza, że prace melioracyjne w Galicyi są w bardzo niepomyślnym stanie. Mowca wnosi rezolucyę, żądającą przedłożenia Izbie projektu w sprawie uregulowania kredytu melioracyjnego dla zadłużonych posiadaczy ziemskich.

Mowca zaleca zwrócenie pilniejszej uwagi na zalesienie gminnych lasów przez zakładanie szkółek drzewnych oraz żąda szybkiego zabudowywania potoków górskich, zwłaszcza w zachodniej Galicyi. Mowca podnosi dalej, jak znaczne sumy poświęcił Sejm krajowy galicyjski na podniesienie chowu bydła. Poparcie ze strony państwa nie powinno wobec tego pozostawać w tyle. Galicya musi do tego dążyć, aby co do chowu bydła wyswobodzić się pod z zależności od Węgier i krajów alpejskich. Mowca przemawia dalej za utworzeniem stypendyów dla nauczycieli szkół rolniczych, oraz za udzieleniem subwencyi polskiej szkole uprawy wina w Cieszynie i innym rolniczym zakładom wychowawczym w Galicyi. Wyraziwszy nadzieję, że subwencya na wystawę lwowską będzie przynajmniej tej wysokości, co na wystawę w Pradze, oświadcza się mowca w dalszym ciągu za utrzymaniem subwencyi na wyścigi konne. Mowca zaznacza, że giełda zbożowa w dzisiejszej swej formie jest instytucyą nader szkodliwą dla rolnictwa.

Na tem przerwano obrady budżetowe.

Minister oświaty wnosi projekt rządowy, dotyczący pokrycia kosztów budowy zakładu anatomiczno-fizyologicznego we Lwowie.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Lwów 9 marca.

(⨯) O godz. 4 po południu rozpoczęły się, pod przewodnictwem prezesa hr. Zamoyskiego, obrady rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie centralnego wydziału z czynności za rok 1892; następnie na wniosek komisyi rachunkowej uchwalono udzielić wydziałowi absolutoryum z rachunków r. 1892, oraz przyjęto przez aklamacyę wniosek wyrażenia podziękowania prezesowi Towarzystwa, hr. Stefanowi Zamoyskiemu, za gorliwą pracę około dobra Towarzystwa; dyrektorowi zaś biura, p. Makarewiczowi, oraz innym urzędnikom Towarzystwa i członkom wydziału centralnego, uznanie za wzorowe prowadzenie spraw przez cały czas istnienia Towarzystwa. Za uchwałę tę podziękował przewodniczący zgromadzeniu.

Z kolei p. Merunowicz przedstawił projekt zmiany statutu, aby Towarzystwo i nadal uwolnione było od opłat stemplowych. Wniosek ten odesłano do komisyi statutowej.

Następnie p. Merunowicz przedstawił projekt regulaminu dla biura Towarzystwa i wniosek uregulowania płac urzędników. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyj. Zostali wybrani: Do komisyi rachunkowej pp.: Trojan, Woroszyński, Czernecki, Kotzian i Szydłowski. Do komisyi legitymacyjnej pp.: Andraszek, Brüch, Gostyński, Prohaska i Remer. Do komisyi statutowej pp.: Fabiański, Myczkowski, Grand, Reichart, Krokowski, Kowalski, Rusinkiewicz. — Do komisyi administracyjnej pp.: Grodzki, Szymański, Tyszkowski, Zajączkowski, Jaworski, Wojakiewicz i Woroszyński.

Wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym, odesłało zgromadzenie do poszczególnych komisyj. Następne posiedzenie publiczne odbędzie się jutro po południu.

Proces o przekupstwa panamskie

Paryż 8 marca.

Dzisiaj w południe rozpoczął się panamski proces korupcyjny. Już przed g. 11 inna niż zwykle publiczność wypełniła kurytarze i sale pałacu sprawiedliwości. Obok adwokatów, dziennikarzy, rysowników, z trudnością znaleść mogli miejsce niemniej licznie zgromadzeni deputowani, senatorowie i exministrowie. Procesowi przysłuchują się między innymi Floquet i Freycinet, konserwatywny przywódca baron Mackau, Clémenceau i Andrieux. O g. 12 weszli na salę członkowie trybunału, w czerwonych togach, z przewodniczącym p. Pilet de Jardins na czele. Po kilku formalnościach procesowych i po wylosowaniu przysięgłych, dozorcy są dowi wprowadzili dziewięciu oskarżonych. Pierwszą ławkę zajęli Lesseps, Fontane, Baïhaut i Blondin, w drugiej zasiedli Sans-Leroy, Béral i Dugué de la Fauconnerie, w trzeciej Proust i Gobron. Prowadzący pióro odczytał następnie donioslym głosem akt oskarżenia, wysłuchany w milczeniu i uwadze, acz pismo jeneralnego prokuratora, ogłoszone przez dzienniki, znane już było zapewne od dłuższego czasu wszystkim na sali obecnym. W dalszym toku posiedzenia wzywano kolejno świadków, którzy po zgłoszeniu się: *présant*, opuszczali salę. Wśród świadków znajduje się jedna tylko dama, baronowa Cottu, ubrana w ciężką żałobę. Chwilowe zamieszanie wywołał adwokat Danst, który zaraz na wstępie domagał się od trybunału udzielenia mu wyciągu z notatek Artona, wręczonych sędziom śledczym przez jego klienta, ex-dep. Sans-Leroya. Jeneralny adwokat Laffon zaznaczył w krótkiej odpowiedzi, że Sans-Leroy utrzymywał sam, iż zapiski owe nie mają żadnego znaczenia; do zdania tego przychylił się także sędzia śledczy, przyłączając notatki Artona do aktów innej sprawy karnej. A teraz, bez przyczyny, żąda obrońca ich wydania; w interesie prawdy jednak nie mam nic przeciwko temu. — Przewodniczący uczynił zadość żądaniu p. Danst. Byłto pierwszy strzał przed walną bitwą między obroną a oskarżeniem.

Właściwy proces otwarło dopiero przesłuchanie Karola Lessepsa. Lesseps wygląda od ostatniego procesu bardziej przygnębiony, nerwowy i zniechęcony. Mimo znanej, nieco miękkiej, wytworności, widoczna jest w głosie i słowach pewna, z rozgoryczenia płynąca energia, która pozwala mu bronić się z większą stanowczością i bezwględnością, niż w poprzednim procesie o bankructwo przedsiębiorstwa panamskiego.

Przewodniczący: Pan byłeś wiceprezydentem Rady nadzorczej. Jaką rolę odgrywałeś pan w zarządzie Towarzystwa?

Lesseps: Byłem podwładnym mego ojca, a nie przedsięwziąłem nigdy nic bez upoważnienia moich kolegów w Radzie nadzorczej.

Przewodniczący: Czy Fontane był panu równy stanowiskiem?

Lesseps: Tak — lecz zawsze uważał się w zarządzie za niższego odemnie.

Przewodniczący: W roku 1885 zażądałeś pan uchwalenia pożyczki losowej i w tymże czasie dałeś pan Korneliuszowi Hertzowi 600,000 franków.

Lesseps: Hertz miał rozgałęzione stosunki w świecie uczonych i polityków. Ojciec mój znał go z Akademii Umiejętności; zresztą nadzwyczaj szybko otrzymał wyższe stopnie legii honorowej. Przedewszystkiem miał Hertz poparcie w rządzie. Dowodem jego wpływu była ścisła zażyłość z dep. Clémenceau, którego powołania na prezesa ministrów codziennie oczekiwano. Niebezpieczną była nieprzyjaźń człowieka, który był komandytaryuszem dziennika, kierowanego przez dep. Clémeceau. Długo trwały obrady i długo wzbraniałem się dać mu to, czego żądał. Pewnego razu rzekł wreszcie do mnie: Ponieważ pan nie chce uczynić mi zadość, pokażę mu, że wpływ posiadam. Czy był pan kiedy w Mont-sous-Vaudrey u prezydenta Grévy'ego. — Nie, odpowiedziałem. — A więc spędzimy tam dwa dni razem. — I tak się stało. Byłem dwa dni w letniej siedzibie prezydenta, traktowany, jako przyjaciel domu.

Przewodniczący: Obowiązkiem pana było oprzeć się namowom Hertza i o oszustwach tych donieść władzom.

Lesseps: Dopókiśmy szli prostą drogą, mieliśmy do zwalczenia liczne przeszkody. Czyż ja mam być odpowiedzialny za finansową moralność owej epoki? W roku 1879 rozpoczęliśmy przedsiębiorstwo zupełnie po małomieszczańsku, bez syndykatów, zwracając się wprost do subskrybentów, do publiczności. Wynikiem było niepowodzenie. Emil Girardin, którego bank żądał 800,000 franków, polecił ogłosić w paryskich i prowincyonalnych dziennikach oszczercze artykuły przeciw Towarzystwu panamskiemu. Wtedy widzieliśmy, że trzeba się poddać temu systemowi finansowemu, jeśli nie ugruntowanemu, to przynajmniej popieranemu przez rząd. Przecież nawet koleje, które otrzymały rządową gwarancyę, były upoważnione do wydania 10 proc. kapitału na koszta założenia przedsiębiorstwa.

Rząd i Crédit Foncier nie postępuje inaczej przy swoich emisyach. Czy Crédit Foncier nie wydał w ciągu lat 10 na podobne cele 120 milionów fr.

Przewodniczący: Proszę się wstrzymać od uwag o rządzie. (Oznaki niezadowolenia między publicznością.— Przewodniczący woła: Jeśli to się jeszcze raz powtórzy, każę opróżnić salę.)

Przewodniczący: Jakie stosunki łączyły pana z ministrem Baïhautem?

Lesseps: Pewnego dnia uwiadomił mię Fontane, że był u mnie z polecenia ministra jakiś pan, który twierdził, że minister jest przychylnie usposobiony dla Towarzystwa, atoli potrzebuje pieniędzy na tajne fundusze. Słyszałem już, że praktyka ta istnieje.

Jeneralny adwokat: Nie mogę pozwolić na podobne zarzuty.

Obrońca Barboux: Przeczytaj pan, co mówił Rouvier w Izbie.

Lesseps. Sądziłem jednak z początku, że mam do czynienia z oszustem i radziłem Fontane'owi wyrzucić za drzwi pośrednika; potem przekonałem się o prawdzie słów Blondina. Baïhaut żądał milion franków na przeprowadzenie ustawy w Izbie; musiałem dać 375.000 fran., gdyż w przeciwnym razie projekt emisyjny nie byłby Izbie przedłożony.

Przewodniczący: Lecz w roku 1888 nie potrzebowałeś pan ministrów, gdyż projekt wyszedł z inicyatywy parlamentu. Dlaczego wówczas zwróciłeś się pan do Reinacha?

Lesseps: Znałem go od chwili założenia towarzystwa. Reinach przedstawił mi żądanie Herza: 10 do 12 milionów franków. Radziłem Reinachowi, aby się wprost sprzeciwił niczem nienasyconemu Hertzowi. Mniemałem atoli, że Hertz jest w porozumieniu z Reinachem i że wspólnie chcą odemnie wydobyć jak najwięcej pieniędzy. Wówczas wezwany zostałem do ministra wojny Freycineta. — Freycinet tłómaczył mi, że wpływowym politykom chodzi o to, aby nie przyszło pomiędzy Hertzem a Reinachem do skandalu, któryby mógł być groźny dla republikańskiego stronnictwa. Minister apelował do mego poczucia obywatelskiego. Była wtenczas mowa i o Korneliuszu Hertzu.

Przewodniczący: Pan Freycinet temu zaprzecza.

Lesseps: Może nawet powtórzyć zaprzeczenie. Z tego jednak nie wynika, że ja nie mówię prawdy. Kilka dni przedtem rozmawiałem o tej sprawie z dep. Clémenceau. Ten namawiał mnie mniej natarczywie, niż Freycinet, w zwykłym sobie tonie, w sposób nerwowy a ujmujący. — Następnie wezwany zostałem wraz z ojcem do ministra Floqueta. Gdy mu przedstawiłem powody, dla których opierałem się Reinachowi, rzekł Floquet: Na pańskiem miejscu uczyniłbym to samo.

Przewodniczący: Przejdźmy do innych szczegółów.

Lesseps: Kiedy mię aresztowano, skuto w żelazne obrączki i poprowadzono przed sędziego śledczego, sądziłem, że nastała nowa era, że Rzeczpospolita chce zmazać te finansowe grzechy, że chce zerwać z dawnemi praktykami rządu. Zdaje się, że tak się rzecz nie ma, kiedy obecnie nie wolno mi o tem mówić.

Przewodniczący: Słowa moje nie uprawniają pana do tego przypuszczenia. — Dlaczego dałeś pan Reinachowi więcej niż pięć milionów franków?

Lesseps: Dałem o wiele mniej, niż żądał, i to tylko wskutek nalegań Freycineta, Floqueta i dep. Clémenceau. W jaki sposób użyte zostały te pieniądze — nie wiem. O historyi czeków dowiedziałem się dopiero po aresztowaniu. Reinach pisał mi, że opłacał się wszystkim. Między innymi np. otrzymał Rouvier od Reinacha czek, użyty na zapłatę zaliczek bankiera Vlasto na rzecz funduszu dyspozycyjnego. Nie wiedziałem o tym szczególe, ani o innych. Reinach spłacał zresztą — jak wiadomo — prywatne swoje zobowiązania panamskiemi funduszami. Bezpośrednio miałem tylko do czynienia z 300,000 fr., których zażądał Floquet za pośrednictwem Artona na rzecz tajnego funduszu. Ostrożny od czasu sprawy z Baïhautem, byłem osobiście u Floqueta, który powtórzył mi dosłownie to, co mówił poprzednio pośrednik jego Arton. Minister tłumaczył się, że sumy tej potrzebuje na kampanię wyborczą; jeśli odmówię, nie będzie mimo to nieprzychylny przedsiębiorstwu. Polityka zdaje się mieć swoje konieczności. Otwarłem kredyt do żądanej wysokości pod literami: *F.*

Na tem zamknięty został pierwszy dzień rozprawy o przekupstwa. Przed samem posiedzeniem zastąpiony został przez innego radcę sądowego jeden z członków trybunału Poultier, który poprzednio żył w bliskich stosunkach przyjaźni z kilku oskarżonymi.

KRONIKA.

Kraków 10 marca.

— **Komisya wodociągowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Szlachtowskiego. Rozprawa toczyła się nad zasadniczym punktem, czy należy prowadzić dalsze badania wód wgłębnych gruntowych celem spożytkowania ich dla budowy wodociągu, czy też poprzestać na dotychczas dokonanych badaniach takichże wód. W rozprawie zabierali głos pp.: prof. Dr Browicz, radca Walter, inżynier Kołodziejski, dyrektor Rotter, prof. Dr Szajnocha, prof. Dr Domański, starszy inżynier p. Sare, inżynier p. Ingarden, prof. Dr Pareński. W głosowaniu komisya uchwaliła następujący wniosek podkomisyi technicznej: 1) Poleca się komisyi wodociągowej przeprowadzić badania jakościowe wód wgłębnych w okolicy m. Krakowa; 2) na ten cel wyznacza się kredyt w kwocie 4.000 złr. Wniosek ten przedłożony zostanie Radzie miejskiej przez r. m. Rottera.

— **Z teatru.** Wielkie zajęcie budzi w naszem mieście jutrzejszy benefis p. Rygiera. Naprzód sztuka sama *Jakób Warka*, odznaczona tak zaszczytnie na konkursie *Kuryera Warsz.*, a wskutek najrozmaitszych przeszkód i szykan nie dopuszczona na deski teatrów warszawskich, budzi żywe zaciekawienie, zwłaszcza że to prawie debiut dramatyczny p. Zglińskiego. Powtóre zaś spektakl jutrzejszy będzie dla naszej publiczności pożądaną sposobnością okazania uznania i sympatyi dla artysty, który pracą swą i inteligencyą, a zawsze wielką dla swej sztuki miłością i szacunkiem, w całej pełni zasługuje na owo uznanie i sympatyę.

— **Koncert Thomsona.** Program niedzielnego koncertu Thomsona obejmuje koncert Wieniawskiego i ów sławny „Trille du diable,“ niegrany na pierwszym koncercie, z powodu braku czasu na próby, nadto utwory Haendla, Riesa i Paganiniego. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

— **Pogrzeb** ś. p. Ludwika Krzyżanowskiego odbył się wczoraj po południu wśród bardzo licznego udziału kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. Nad grobem przemówił w rzewnych słowach p. radca Szpor, kreśląc zacny żywot ś. p. Krzyżanowskiego, jako urzędnika i obywatela.

— **Raut na cele dobroczynne.** Hrabstwo Adamowie Krasińscy, którym ubodzy naszego miasta tak wiele mają do zawdzięczenia, i w tym roku podobnie jak lat poprzednich zamierzają urządzić w obecnej porze postnej raut publiczny, z którego dochód przeznaczony jest na cele męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo. Raut odbędzie się dnia 18 b. m. w sali hotelu Saskiego. Bieda w mieście naszem wzmogła się w tym roku wskutek cholery i braku zarobku. Jeżeli zacne i pożyteczne są różne dzieła miłosierdzia współczuciem dla ubogich wywołane, to Tow. św. Wincentego à Paulo, jako instytucya najracyonalniej zorganizowana i wspierająca jedynie rodziny dobrze znane, a wstydzące się żebrać, zasługuje na najgorętsze poparcie. Szczerze więc życzymy powodzenia tegorocznemu rautowi, który zresztą ma już za sobą kilkoletnią szczęśliwą tradycyę.

— **Dyrekcya kursów wyższych dla kobiet** im. A. Baranieckiego podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 11 marca o godz. 12 w sali posiedzeń Rady miejskiej będzie miał odczyt „O drożyźnie“ p. Antoni Górski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie jutro o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi.* Porządek dzienny: 1) wybór jednego członka wydziału; 2) Dr Koneczny: O potrzebie wydania „Poradnika“ dla rodziców, mających synów w szkołach średnich; 3) w sprawie recenzyi książek w czasopiśmie *Muzeum;* 4) wnioski członków.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko.“ Odegrany będzie: 1) obrazek sceniczny Świderskiego p. t.: *Dzieciaki;* 2) komedya Kamińskiego: *Po angielsku;* 3) komiczne potpouri Heinzego: *Wesoły sąd.*

— **Dom akademicki.** XXI wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie za czas od 3 lutego do 3 marca 1893 r.: Tow. kred. ziemskie we Lwowie 300 złr., Ekscelencya Sefer Pasza 200 złr., Wydział krajowy król. Galicyi 200 złr., p. Leopold Reich 50 złr., Rada miasta Kołomyi 26 złr. 30 ct., Tow. Zaliczkowe w Krzeszowicach 13 złr. 75 ct. Rada powiatowa Stare Miasto 10 złr., Kornel Ujejski 10 złr., Rada powiatowa Sanok 5 złr., pani Gramatykowa 3 złr., p. Wiktor Reich 2 złr., Dr Zygmunt Smolarski (ze składek) 23 złr. (a mianowicie Dr Z. Smolarski, Dr Kiebusiński, Dr Lityński po 5 złr., Dr Grabscheid, Dr Keller, Dr Cassina i p. Bober po 2 złr.); p. Zygmunt Kowalski składkę 5 zł. 90 ct. (a mianowicie: p. Wortsmann, Kornblum, Grünwald po 1 złr.; p. Rożnowski Peterseim, Buchner, Szołowicz i M. N. po 50 ct.; p. Kawecka 30 ct.).

Za wszystkie te dary i składki imieniem obywatelskiego komitetu budowy domu akademickiego składa najszczersze podziękowanie

Prof. Dr E. Korczyński.

Zaległe listy składkowe wraz z kwotami zebranemi uprasza komitet odesłać do rąk p. Franciszka Slęka, dyrektora krakowskiej Kasy oszczędności, a skarbnika komitetu najdalej do d. 1 kwietnia b. r.

— **Klub filatelistów** odbędzie walne zebranie w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu p. Miki. Na porządku dziennym jest odczytanie zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu klubu, wybór zarządu i omówienie spraw bieżących.

— **Mianowania i przeniesienia.** Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncypienta, Dra Feliksa Wojnarowskiego, koncepistą prokuratoryi skarbu w X klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Stanisława Borkowskiego, z Krakowa do Tarnowa, a asystenta pocztowego, Ludwika Gautera, z Tarnowa do Krakowa.

— **Towarzystwo prawnicze lwowskie.** Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa prawniczego, które odbyło się w dniu 3 marca pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Dra Tchorznickiego, wybrano zastępcą prezesa Dra Ernesta Tilla, sekretarzem p. Romualda Aleksandra Lewandowskiego, skarbnikiem Dra Godzimira Małachowskiego, bibliotekarzem Dra Karola Stromengera, zastępcą biliotekarza Dra Wiktora Juliusza Hamerskiego i złożono komisye: odczytową, zabawową i statutową. Następnie omawiano między innemi rzeczami sprawę zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Po dłuższej dyskusyi, zgodzono się na wybór komisyi z trzech członków, która ma zastanowić się nad sposobem ułatwienia członkom Towarzystwa tudzież wogóle prawnikom wzięcia udziału w tym zjeździe. Do komisyi tej wybrano pp.: Dra Tilla, Dra Domaszewskiego i Dra Nowosieleckiego i nadano im prawo kooptacyi. Na wniosek prezesa p. Dra Tchorznickiego uchwalono także wystosować pismo do komitetu zjazdu w Poznaniu, zawiadomić komitet ten o wyborze komisyi i zapytać czy i w jakim kierunku tutejsze Towarzystwo prawnicze może być dla komitetu zjazdu pożytecznem. Do Towarzystwa przystąpiło 23 nowych członków.

— **Z „Koła artystyczno-literackiego“** we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat: „Z przyjemnością wolno dziś już skonstatować, że stworzony przez „Koło“ fundusz zapomogowy dla schorzałych literatów, dziennikarzy i artystów polskich, tudzież wdów i sierot po nich — dzięki szlachetnej ofiarności jednostek — wzrósł ostatniemi czasy do poważnej kwoty 3.000 złr. Figurują w tem następujące dary, złożone ostatniemi czasy do rąk skarbnika „Koła“ dyr. Fr. Kuczyńskiego: p. Wł. Gubrynowicz oddał 690 złr., jako pozostałość z funduszu budowy pomnika dla ś. p. Seweryna Goszczyńskiego. Następnie pp.: Władysław Łoziński, Edward Winiarz i Władysław Gubrynowicz ofiarowali jednorazowo po 100 złr., a firma księgarska Gubrynowicz i Schmidt zobowiązała się przez dwa następne lata (1894 i 1895) złożyć na ten cel po 50 złr. Ponadto pp. Gubrynowicz i Winiarz rozesłali do kolegów księgarzy i drukarzy we Lwowie i Krakowie rodzaj cyrkularza, wzywający ich do subskrybowania datków na rzecz w mowie będącego funduszu zapomogowego. Jest tedy uzasadniona nadzieja, że po niejakim czasie wpłynie z tego źródła do kasy funduszu stosowny zasiłek.“

— **Dr Teofil Stahlberger** wyjechał z hrabstwem Władysławami Branickimi, jako ich przyboczny lekarz, w podróż do Włoch, Egiptu, a następnie do Palestyny, zkąd dopiero po dwóch miesiącach powróci.

— **Gmina miasta Lwowa** otrzymała koncesyę na zakład do wytwarzania światła elektrycznego i siły.

— **Sekretarze miejscy.** Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, wydało rozporządzenie dla urzędników magistratów 12 miast mniejszych, a mianowicie: Gorlic, Gródka (pod Lwowem), Jasła, Jaworowa, Krosna, Śniatyna, Sokala, Trembowli, Wadowic, Wieliczki i Żółkwi. Kandydat na sekretarza miejskiego w wymienionych powyżej 12 miastach, ma się poddać egzaminowi przed komisyą, z trzech członków złożoną, a mianowicie z członka Wydziału krajowego, jako przewodniczącego, i 2 egzaminatorów, z których jednego oznacza Namiestnictwo, a drugiego Wydział krajowy. Egzamin odbywać się będzie piśemnie i ustnie, a mianowicie najpierw odbywać się będzie egzamin pisemny, a następnie ustny. Egzamin pisemny odbywać się będzie w gmachu Wydziału krajowego, pod dozorem jednego z komisarzy egzaminacyjnych, lub wyznaczonego do tego urzędnika Wydziału krajowego, w ten sposób, iż kandydatowi dostarczone będą odpowiednie zbiory praw i normaliów, a wykluczonem będzie, w czasie oznaczonym do wypracowania tematów, wszelkie porozumiewanie się między sobą kandydatów, jakoteż przystęp do nich osób obcych. Przedmiotem pisemnych wypracowań, stosownie do postanowienień komisyi egzaminacyjnej, będzie ułożenie relacyi do wyższej władzy, wydanie orzeczenia lub rozwiązanie pytań z kilku gałęzi administracyi. Egzamin ustny każdego kandydata trwać ma około 2 godzin. Kandydat winien przy nim złożyć dowody znajomości administracyjnych ustaw i rozporządzeń, tudzież przepisów, dotyczących tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania gminy, przedewszystkiem zaś tych przepisów, które dotyczą fungowania władz miejskich. Kandydat będzie nadto szczegółowo egzaminowany z zakresu, objętego tematem, danym mu do pisemnego wypracowania.

Analogiczne przepisy obowiązywać też mają co do egzaminów kwalifikacyjnych dla starających się o posady inspektorów policyi miejskiej w 30 większych miastach. Różnica tylko zachodzi w tem, iż wymagania od tych kandydatów są wogóle skromniejsze i więcej do specyalnej wiadomości ograniczone.

— **Kradzieże na kolejach.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: „Z powodu mylnych doniesień dzienników miejscowych w sprawie kradzieży, dokonanych na kolei Czerniowieckiej, jesteśmy w położeniu na podstawie dokładnych, z wiarogodnego źródła zaczerpniętych informacyj, rzecz należycie sprostować. Od dłuższego czasu popełniano kradzieże towarów na kolei państwowej, przeważnie towarów bławatnych, których wartość znaczniejsza na szkodę skarbu kolejowego spowodowała dokładne dochodzenia celem wykrycia miejscowości i sprawców; wszystkie dane wskazały bowiem na to, że udział w tych kradzieżach bierze personal kolejowy. Dochodzenie rzeczone przeprowadził z wielkiem zaparciem się urzędnik dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, p. Naglicki, a zebrawszy odpowiedni materyał, oddał sprawę prokuratoryi państwa w Stanisławowie, ze względu na tamże znalezione ślady i zamieszkanie sprawców. Sędzia śledczy, p. Józef Szymonowicz ze Stanisławowa, któremu sąd obwodowy dochodzenie powierzył, zajął się tak energicznie temi wypadkami, że wykryto temi dniami w Galicyi i na Bukowinie ogromnie rozgałęzioną klikę złodziei żydów, którzy towary rzeczone za bezcen w różnych miejscowościach na Bukowinie jako domokrążcy sprzedawali i od których kupcy żydzi bez skrupułów te towary odkupowali, chociaż pochodzenie takowych było ze względu na cenę i jakość towarów wełnianych wogóle bardzo podejrzane. Niektórych winnych już aresztowano; towary, jako z rzeczonych kradzieży pochodzące, skonfiskowano. Szczegółów, ze względu na będące w toku śledztwo, podać nie możemy. Szkoda, wyrządzona skarbowi kolejowemu wskutek kradzieży rzeczonych, przenosi, o ile dotąd możliwe było sprawdzić, przeszło 10,000 złr.“

— **Przypadkowe zabójstwo.** Smutny wypadek zdarzył się w Brzeżanach. Uczniowie tamtejszego gimnazyum, zamieszkali w bursie, zabawiali się dnia 6 bm. wieczorem we własnej kręgielni, przyczem gdy jeden

---

czeństwa, a zapominają, że demokratyzm ten jest rzeczą przypadkową i zniknie, skoro szlachta czeska zacznie tylko mówić po czesku. Cześć dla Dostojewskiego, fanatyka idei panrosyjskiego prawosławia, naturalna u Młodoczechów, razi nas u realistów; jeśli chcą wynaleść coś rdzennie słowiańskiego w dążeniach pisarzy rosyjskich, niechby szukali tego u Tołstoja, u Wł. Sołowjewa, z dawnych u Herzena, wreszcie u Chomiakowa: choć różni pomiędzy sobą, wszyscy czterej wierzyli lub wierzą w posłannictwo Rosyi, a szersze objęli widnokręgi, niż Dostojewski.

Poddawszy się wpływowi mesyanistów słowiańskich, a przeważnie Dostojewskiego, realiści nieustannie wzdychają do tryumfu pierwiastku uczuciowego w stosunkach ludzkich, bo tryumf ten będzie wyrazem zwycięstwa światła nad ciemnością; pomimo tego nie zawsze dawali dowody zrozumienia, co jest dobre, a co złe. Trzeźwiej od nich spojrzał na rzeczy zacny Edward Jelinek, a zarazem więcej wykazał serca, albo, mówiąc stylem realistów, więcej słowiańskości. Obecnie ogłosił broszurę o *Rzeczach Polskich*, w której dał zwięzły i dość wyczerpujący obraz ucisku i gwałtów, których doznaliśmy od czasu rozbiorów i doznajemy obecnie pod rządem niemieckim i rosyjskim. Są to szczegóły zbyt dobrze nam znane, streszczać ich nie potrzebujemy, aby jednak ocenić należycie szlachetne intencye autora, trzeba zaznaczyć, że, pisząc rzecz swoją miał do przebycia trudną drogę pomiędzy Scyllą a Charybdą; gorąco bowiem współczując biedzie naszej, nie mógł wyrazić oburzenia swojego w sposób tak dosadny, jakby tego sam chciał, bo nie danoby mu wiary; nietyle więc przemawiał w imię sprawiedliwości, ile w imię interesów słowiańskich, a tem samem mógł narazić się na bolesne dla siebie fałszywe zrozumienie z naszej strony. Z trudności tej wybrnął jednak zwycięsko, a spotkała go przy tem niespodziana radość: wobec rusofilskiego usposobienia ogółu czeskiego, nie przypuszczał nawet nasz autor, aby praca jego mogła być umieszczoną w którejś z pism czeskich, a jednak przyjął i wydrukował *Rzeczy Polskie* miesięcznik poważny, wpływowy i rozpowszechniony — *Osvěta.* Pocieszające *signum temporis.*

Początek odrodzeniu Czech dało kilku filologów i archeologów, ale ludzie ci nie wierzyli sami w przyszłość upadłego i zniemczonego narodu, a tylko niewinnie zabawiali się marzeniami o starodawnej słowiańskiej przeszłości; jednak w marzeniach tych wyrosły nowe pokolenia, a przystąpiwszy do zaciętej walki z Niemcami, z lubością powoływały się na braci ze wschodu i północy i groziły wrogom widmem wszechpotężnej Rosyi; potem uczyniono w tym kierunku krok dalej: rzecz to psychologicznie uzasadniona, że głosząc przez czas dłuższy myśl jakąś bez rzeczywistego przekonania, a tylko w celu ubocznym, można skutkiem częstego powtarzania uwierzyć wreszcie własnym słowom: — w ten sposób ciągłe trąbienie o Rosyi, jako o przyszłej upragnionej oswobodzicielce przeszło w istotną miłość i cześć dla Rosyi, dla ducha rosyjskiego. Wszystko to zrozumiałe; na tem stanowisku stanęli realiści, ale niezrozumiałe ostatnie *salto mortale*, dokonane przez Młodoczechów, owo „na złość Niemcom zostańmy Rosyanami“. Ten nigdy niesłychany, wyrodny, nie narodowy, ale rasowy patryotyzm da się wytłómaczyć chyba tylko jako wybuch nagłego obłędu w przystępie nienawiści ku Niemcom. Że obłęd ten przejść musi, o tem świadczy z jednej strony rzeczywista żywotność czeska na polu umysłowem, której wyrazem najwspanialszym Vrchlicky — z drugiej, gorąca, duchem sprawiedliwości i miłości nacechowana działalność takich publicystów, jak Jelinek, wreszcie świeże protesty realistów.

Kiedyś wdzięcznie będą Czesi wspominali tych ludzi, którzy w epoce małodusznego lizania stóp Rosyi umieli wysoko trzymać sztandar godności narodowej.

N.

z nich Jakób K., uczeń III klasy, rzucił kulę na tor, nadbiegł z boku niespodzianie Wiktor Barger, uczeń I klasy, liczący lat 15 i został kulą ugodzony w okolicę żołądka, tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil padł na ziemię nieżywy. Wszelkie środki i zabiegi ratunkowe okazały się daremne.

— **W znanej fabryce Szajblera w Łodzi** zawiadomiono w tych dniach robotników, że z dniem 15 b. m. zmniejszony będzie dzień roboczy z 13 na 12 godzin bez obniżenia płacy, owszem z równoczesnem podniesieniem wynagrodzenia za pracę akordową.

— **Rząd rosyjski** wysyła trzech profesorów uniwersytetów moskiewskiego i petersburskiego na czteromiesięczną podróż naukową do Stanów Zjednoczonych dla zbadania stosunków ekonomicznych Ameryki północnej.

— **Cesarz Wilhelm**, jak opowiadają dzienniki berlińskie, z wielkiem zamiłowaniem używa telefonu, znajdującego się w pokoju przybocznego adjutanta. Bardzo często daje cesarz przez telefon bezpośrednie rozkazy poszczególnym władzom administracyjnym. Nie potrzeba dodawać, że aparaty pałacowe obsługiwane są przez urząd telefoniczny jak najsumienniej. Jeśli cesarz poleci połączyć drut z wysoko położonemi osobami, wszyscy urzędnicy odstąpić muszą na kilka kroków od drutów dopóty, dopóki cesarz nie da zwykłego znaku zamknięcia rozmowy. Rozmawiając z urzędnikami, znajdującymi się w biurze, rozpoczyna cesarz rozmowę słowem: „Rozkazuję...“

— **Prof. Virchow** udaje się niebawem do Londynu, gdzie wygłosić ma odczyt w Towarzystwie naukowem królewskiem (Royal Society). Przyjazd berlińskiego profesora obudził żywe zajęcie w świecie naukowym angielskim, który też zamierza gościa uroczyście podejmować. Po odczycie, który odbędzie się 16 b. m., urządzona będzie wielka uczta pod przewodnictwem lorda Kelvina, prezydenta „Royal Society.“

— **Senzacyjny proces** rozegra się niebawem w Niemczech. Widownią czynów zbrodniczych, o które idzie, był częścią Berlin, częścią Hanower. Banda z 45 oszustów, należących do wyższych warstw społecznych, systematycznie za pomocą fałszerstw ogrywała w karty łatwowiernych znajomych lub okolicznościowe ofiary. Doniesienie do prokuratoryi wyszło od pewnego magnata szląskiego, który do oszustów przegrał 27,000 marek.

— **Excesarzowa Eugenia** przed trzema tygodniami przybyła do Paryża i musiała się tam zatrzymać, gdyż zachorowała na influenzę. Pobyt jej w Paryżu utrzymano w tajemnicy. Obecnie cesarzowa zupełnie wyzdrowiała i udała się do Riviery.

— **W Białym domu**. Wśród uroczystego, starodawnego ceremoniału odbyła się w dniu 4-go b. m., w stolicy unii amerykańskiej, w Waszyngtonie, zmiana prezydenta. W Białym domu stary prezydent ustąpił miejsca nowemu. O zmroku nad wieczorem zajechały przed boczne bramy rezydencyi naczelnika państwa wozy meblowe, by zabrać osobiste mienie prezydenta. Pani prezydentowa opuściła już na kilka dni przed 4 b. m., stosownie do zwyczaju, wspaniałe komnaty Białego domu; pozostał tylko prezydent, aby osobiście złożyć władzę w ręce wybranego przez naród następcy swego. P. Grover Cleveland, posłuszny etykiecie, uświęconej tradycyą, udał się w sobotę na krotko przed dwunastą w południe we fraku do Białego domu, gdzie czekał na niego Harrison, gotów do opuszczenia progów tegoż gmachu. Przed domem stał powóz Harrison'a z służbą w galowej liberyi, aby obu prezydentów zawieść do Kapitolu, gdzie Cleveland krótkiem przemówieniem oświadczył amerykańskim prawodawcom, iż obejmuje władzę. Gdy obaj prezydenci opuszczali gmach, czekał na nich także powóz, lecz tym razem nowego prezydenta i zawiózł ich obu do Białego domu. Tu Harrison pożegnał się uroczyście z Cleveland'em, zamienili uścisk dłoni i były prezydent opuścił dom, w którym przez czas pewien był panem z nieograniczoną władzą. — Cleveland przez dni kilka jako słomiany wdowiec będzie mieszkał w Białym domu, etykieta amerykańska wymaga bowiem, aby była i przyszła prezydentowa nie spotkały się oficyalnie w pałacu państwowym. Komisarz rządowy gmachów publicznych, rodzaj ochmistrza dworu prezydentury amerykańskiej, przyjmuje zwykle wszystko, co należy do inwentarza Białego domu z rąk dawnej prezydentowej i składa to w ręce nowej. A inwentarz to obfity; prezydentowa nie potrzebuje zwozić prawie nic własnego dla siebie i rodziny. Państwo daje meble, srebra i bieliznę stołową, sprzęty kuchenne, nadto opał, światło i owoce oraz jarzyny z ogrodów państwowych. — W zupełności obejmuje nowy prezydent rządy dopiero 8 b. m., bo dopóki nie będzie wraz z małżonką obecny na wielkiej paradzie wojskowej, dopóki pani prezydentowa nie otworzy salonów Białego domu na pierwszy wieczór „shake hands,“ dopóty prezydent Stanów Zjednoczonych nie jest pełnym prezydentem.

— **Nekrologia**. Edward Theodorowicz, radca sądu krajowego we Lwowie, zmarł tamże onegdaj, przeżywszy lat 64. Urodzony dnia 25 lipca 1827 r. w Stanisławowie, po ukończeniu szkół i studyów prawniczych w r. 1853, zamianowany został auskultantem i przydzielony do sądu w Stanisławowie. Był następnie jakiś czas w Czerniowcach i w Podhajcach (jako sędzia powiatowy), a w r. 1873 jako radca sądu krajowego przybył do Lwowa. W karyerze sądowniczej, w której spędził 39 lat z górą, odznaczył się szczególnie jako pracowity, sumienny a bardzo zdolny referent. Cieszył się też powszechnym szacunkiem i sympatyą nietylko w sferach sądowniczych, ale i w szerokich kołach obywatelskich. Zmarły pozostawił żonę, oraz syna Romualda, prawnika i współredaktora *Szczutka* i córkę p. Modestę Olszewską.

— Dr Bronisław Wałek, adjunkt sądowy w Nowym Targu, przeżywszy lat 31, zmarł tu dziś.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m. na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy: *Jakób Warka*, dramat w 4 aktach D. Zglińskiego; przez komisyę konkursową *Kuryera Warszawskiego* polecony na scenę i nagrodzony „pierwszem zaszczytnem odznaczeniem“

W niedzielę 12 b. m. po raz drugi: *Jakób Warka* (jak wyżej).

W poniedziałek 13 b. m. po raz siódmy: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

We wtorek 14 b. m. po raz ósmy: *Flirt* (jak wyżej).

— Dnia 9 marca dość pogodnie; termometr od 0·0 spadł w nocy na —5·0 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 10 marca stan jego był 738·1 mm., termometru —0·6 C. Wiatr północno-zachodni.

W sobotę dnia 11 marca: św. Konstantego W.

Dział ekonomiczny.

Jarmark wiosenny na konie szlachetne w Krakowie rozpoczął się z dniem dzisiejszym przy licznym udziale kupców. Mają oni do wyboru wiele doborowago materyału w doprowadzonych na jarmark koniach ze strony znanych hodowców. Ruch jarmarczny koncentruje się przy ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami, zapełnionej końmi. Wczoraj już rozpoczęły się żywe transakcye i można powiedzieć, że gdyby nawet znacznie więcej doprowadzono koni, znalazłyby one z pewnością nabywców.

Akcya fabryk sztucznych nawozów. Piszą nam: Fałszowanie sztucznych nawozów, szczególniej mączki kościanej, przybiera coraz szersze rozmiary i przynosi szkody rolnictwu. Nietylko Towarzystwa rolnicze i fachowi rolnicy dążą do tego, by przed fałszerstwem się ochronić; krajowe fabryki podjęły też akcyę, by ratować zagrożony krajowy przemysł w tej dziedzinie z powodu niesumienności handlarzy i pośredników, którzy nawozy z mniejszą zawartością procentową składników sprzedają jako zawierające większy procent składników i w ten sposób rolnika na zawód i straty narażają. Krajowe fabryki sztucznych nawozów, jak Arcyksiążęca żywiecka fabryka kleju, spodium, mąki z kości i kwasu siarczanego, takaż fabryka B. Schönberga i Fränkla w Dąbiu pod Krakowem, fabryka Spółki komandytowej Juliusza Wanga we Lwowie i c. k. uprzyw. fabryka wyrobów chemicznych, mąki kościanej, spodium i tłuszczu B. Marguliesa i Syna w Jarosławiu wniosły zbiorowe podanie do Namiestnictwa, w którem przytaczają, iż z powodu nieuczciwej konkurencyi w handlu, obowiązkiem władz jest wkroczyć i bronić z jednej strony interesów rolnictwa, z drugiej interesu krajowego przemysłu. Dalej oświadczają fabryki rzeczone, iż gotowe są poddać się ze swemi produktami wszelkiej kontroli rządowej, a przedewszystkiem powinny władze zarządzić, aby u handlarzy na każdym worku z mączką kościaną oznaczonym był procent zawartości i aby organa rządowe we wskazanych okresach czasu zupełnie niespodzianie dokonywały badania fachowego sztucznych nawozów zarówno po fabrykach, jak po handlach, a w razie wykrycia fałszerstwa surowo karały nadużycia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 marca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, pomimo lepszych sprawozdań z Pesztu i Wiednia, odbył się w usposobieniu stosunkowo słabem, ponieważ dla młynów kupowano wogóle mało, a pokup odnosił się głównie do wyborowych gatunków, które wskutek tego nieźle się w cenie trzymały, podczas gdy średnie ziarno było zaniedbane i sprzedający godzili się nawet na małoznaczące ustępstwa. Jęczmień, jak był, tak jest bez odbytu. Owies trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·— do 8·45 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·20 do 6·50 złr.; rzepak 11·50 do 12·25 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 55 do 72 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 10 marca. *(Telegram biura koresp.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 marca.

Banknoty w obiegu	437,005,000 złr.	(+	933,000)
Zapas kruszcowy .	288,998,000 „	(—	240,000)
Portfel wekslowy .	146,199,000 „	(—	3,935,000)
Lombard	21,229,000 „	(+	429,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	55,240,000 „	(—	287,000)
Obieg not państw.	— — „	(—	— —

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 10 marca. Wczoraj o godzinie 11 wieczorem odbył się w sali Kasyna miejskiego bankiet uczestników zjazdu jubileuszowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Przeszło 300 osób zasiadło do stołów. Na zebraniu byli między innymi: Stefan hr. Zamoyski, Zygmunt Dembowski, Bolesław Augustynowicz, Jerzy hr. Borkowski, Teofil Merunowicz i wielu innych.

Szereg oficyalnych toastów rozpoczął hr. Zamoyski jako prezes Towarzystwa na pomyślność i dalszy rozwój Towarzystwa oficyalistów.

Krokowski z Jagielnicy imieniem wszystkich delegatów podziękował w serdecznych słowach hr. Zamoyskiemu za 25-letnie przewodnictwo, wznosząc na jego cześć toast. Przy tej sposobności ofiarowali delegaci hr. Zamoyskiemu piękne album, a oddział lisko-sanocki drugie album ze stosowną dedykacyą.

Delegat Myczkowski wniósł toast na cześć wydziału centralnego. Członek wydziału Stroner wniósł wierszem toast na cześć twórców Towarzystwa. Bolesław Augustynowicz wniósł toast na powodzenie wszystkich członków Towarzystwa.

Karecki imieniem powiatu brodzkiego wręczył dyrektorowi biura Makarewiczowi album z fotografiami członków powiatu brodzkiego. Oborski imieniem powiatu husiatyńskiego wręczył Makarewiczowi adres. Rosinkiewicz z powiatu zaleszczyckiego wzniósł toast na cześć szlachty. Zajączkowski z Przemyśla wzniósł toast na cześć dziennikarstwa, Odpowiadał Kostecki, wznosząc wierszem toast „Kochajmy się!“

Podczas bankietu przygrywała „Harmonia“.

Paryż 10 marca. Pogrzeb Taine'a odbył się wczoraj o godzinie 10 przed południem. W myśl życzenia zmarłego, odbył się pogrzeb bez asystencyi wojskowej, do której mają prawo członkowie Akademii. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców od instytucyj naukowych, redakcyi *Debatów* i t. p. Sznury całunu nieśli Halévy, de Vogüé, Perrot, Paweł Dubois i Patinot, naczelny redaktor *Debatów*. W uroczystości wzięli udział: Ribot, Leon Say, jenerał Gallifet, Dumas i wielu innych. W świątyni protestanckiej wygłosił pastor Holard przemowę, w której zaznaczył, że wyraźną wolą zmarlego było, aby pogrzeb jego odbył się z zachowaniem obrzędów religijnych. Zwłoki odprowadzono na dworzec kolei lyońskiej, zkąd zostaną odwiezione do Menthon-Saint Bernard w Sabaudyi i tam pochowane.

Proces panamski niezbyt wielkie wzbudza zainteresowanie wśród ludności. Oświadczenia Baïhauta nie zrobiły wrażenia, gdyż uważają je za przygotowaną komedyę, aby uzyskać łagodzące okoliczności.

Mnóstwo publiczności gromadzi się na bulwarach, gdzie z powodu środopościa snują się tłumy masek, rzucających *confetti*.

Petersburg 10 marca. *Nowoje Wremia* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż ogłoszony w *Prawit. Wiestniku* oficyalny komunikat, protestujący przeciw rewizyi konstytucyi bułgarskiej, przesłanym zostanie wszystkim przedstawicielom Rosyi przy obcych dworach wraz z cyrkularzem ministerstwa spraw zagranicznych. W cyrkularzu ma być zaznaczonem, iż kwestya bułgarska wchodzi w nową fazę, a mianowicie w fazę wojny religijnej.

Petersb. Wiedomosti dowiadują się, iż podczas pobytu Hurki w Petersburgu załatwioną będzie kwestya pewnych zmian terytoryalnych w Królestwie polskiem. Część gubernii suwalskiej z ludnością litewską ma być przyłączoną do gubernij: wileńskiej i kowieńskiej.

Londyn 10 marca. *Standard* podnosi, iż dowodem wybornych stosunków między Portą a Bułgaryą jest fakt, że najświeższy spisek bułgarskich zbiegów w Serbii na życie ks. Ferdynanda, w którym to spisku miano użyć czarnogórskich emigrantów za narzędzie, został udaremnionym przez czujność tureckiego posła w Belgradzie. O zamierzonym spisku zawiadomiła Porta bułgarskiego ajenta w Konstantynopolu.

Belgrad 10 marca. Królowa Natalia w liście do swoich tutejszych przyjaciół zapewnia, iż w najbliższym czasie nie zamierza żadną miarą powrócić do Serbii. Powrót jej nastąpi dopiero po ustaniu rejencyi Risticza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Kokoschinegg przypomina wielkie zniszczenia w winnicach styryjskich, zrządzone przez filokserę i peronosporę. Mowca krytykuje ostro środki, podjęte przez rząd w celu tępienia filoksery i zaleca studyum nad profilaktyczną ochroną winnic przed filokserą.

Kalteneger występuje przeciw zakupywaniu posiadłości włościańskich celem zaokrąglania rewirów myśliwskich. Jestto coraz większe ścieśnianie stanu włościańskiego. Mowca domaga się, aby po świętach Wielkanocnych zwołano Radę państwa na dwumiesięczną sesyę, na której możnaby załatwić szereg projektów, niezbędnych dla stanu włościańskiego.

Dworzak oświadcza, że inwestycye, czynione na polu rolnictwa, są stanowczo za małe. Następnie uskarża się mowca na zaniedbywanie interesów rolnictwa, szczególniej w Czechach. Mowca przechodzi dalej do omawiania trójprzymierza. Zwolennicy tej kombinacyi politycznej twierdzą, że ma ona błogie następstwa. Mowca oświadcza, że ofiary, jakich wymaga trójprzymierze, nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie ono daje.

Co się tyczy uwag ministra handlu o przyszłym traktacie handlowym rosyjsko-niemieckim, zaznacza mowca, że mimo ataku konserwatystów w parlamencie niemieckim można w bliskiej przyszłości spodziewać się przyjścia do skutku tego traktatu. Układ ten zresztą jest dla Niemiec wypływem konieczności państwowej i wart dla nich więcej niż cała armia, a właśnie traktat ten da Rosyi zapewne większe jeszcze korzyści, niż te, które uzyskała Austrya.

Mowca zwraca się następnie przeciw stronnictwom t. zw. utrzymującym państwo. One to są właściwymi inicyatorami traktatu cłowo handlowego, który jest objawem naszej słabości. Że traktat handlowy austryacko-niemiecki nie dawał rolnictwu należytych ekwiwalentów, o tem świadczy najlepiej zmniejszenie się wywozu. Zarówno w Austryi, jak i w Węgrzech, ceny zboża spadają. Zmniejszenie się wywozu bydła jest następstwem zupełnie dowolnych zarządzeń, jakie Niemcy poczyniły wobec okręgów, wcale niedotkniętych zarazą.

Mowca żąda czeskiego prawa narodowego i oświadcza, że lud czeski zawsze jest skłonny podać rękę do wspólnej pracy, jeżeli ta praca odbywać się będzie na gruncie równouprawnienia i politycznej równorzędności.

Krzepek i Doetz omawiają upadek stanu włościańskiego i oświadczają się za systematycznem udzielaniem synom włościan urlopów wojskowych na czas robót rolnych.

Doetz nadto występuje przeciw otwarciu granicy rumuńskiej, gdyż grozi to zawleczeniem zarazy bydlęcej.

Rolsberg również roztrząsa niepomyślny stan rolnictwa.

Wiedeń 10 marca. Komisya przemysłowa uchwaliła 21 głosami przeciwko 7 przeprowadzenie ustnej ankiety, tudzież uznanie komisyi za nieustającą. Czaykowski zgłosił *votum* mniejszości. Reprezentant rządu Weigelsperg oświadczył z polecenia ministra, że rząd nie wpływał bynajmniej na uchwalenie ankiety, gotów jest jednak do współdziałania i przedłoży cały potrzebny materyał.

Komisya podatkowa przyjęła przedłożenie rządowe, dotyczące uwolnienia od podatków przebudowli wiedeńskich, ustawę o uwolnieniach podatkowych we Lwowie, tudzież rezolucyę, domagającą się wydania ustawy o wywłaszczeniach dla Lwowa.

Wiedeń 10 marca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Jaworznie.

Wiedeń 10 marca. *Fremdenblatt* omawia znaczenie konferencyi sanitarnej, rozpoczynającej w sobotę swoje obrady w Dreznie. Artykuł wywodzi, że austro-węgierski urząd spraw zagranicznych, oceniając trudność położenia, postanowił po ukończeniu obrad weneckiej konferencyi przystąpić do powstrzymania cholery także na innych drogach, niż na drodze morskiej. Wskutek tego porozumiał się rząd z innemi interesowanemi mocarstwami. W ostatnim roku udało się zlokalizować cholerę za pomocą daleko sięgających ograniczeń komunikacyjnych. Zachodzi pytanie, czy nie możnaby dopiąć tegosamego celu przy większem uwzględnianiu potrzeb i stosunków handlowych. Po pokonaniu znacznych trudności udało się zapatrywanie to wpoić w inne europejskie rządy i zapewnić udział w konferencyi wszystkich interesowanych mocarstw. Jednem z najważniejszych zadań konferencyi będzie ustanowienie maksymalnej granicy środków ostrożności, tamujących komunikacyę, tudzież ułożenie wskazówek co do chwili, kiedy takie środki zastosować należy.

Buda-Peszt 10 marca. Municypia miast Debreczyna i Wielkiego Waradynu uchwaliły popierać kościelno-polityczny program rządowy.

Territet 10 marca. Cesarz odbył wycieczkę do Nyon.

Berlin 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu uskarżał się Bebel na wykluczanie robotników, wyznających socyalno-demokratyczne zasady, z warsztatów wojskowych, jakoteż na odmienne traktowanie żołnierzy, uchodzących za socyalnych demokratów.

Minister wojny oświadczył, że prąd socyalno-demokratyczny musi być w armii energicznie zwalczany.

Berlin 10 marca. Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego odrzuciła § 2 ustawy wojskowej, a mianowicie ustęp, dotyczący piechoty, artyleryi polowej i pociągów, wszystkiemi głosami przeciwko 9; resztę paragrafów wszystkiemi głosami przeciwko 6.

Paryż 10 marca. W dalszym ciągu procesu o przekupstwa panamskie, b. minister Baïhaut przyznał się do winy. Wyrażając głęboką swoją skruchę, prosi o przebaczenie kraj, którego dobrą sławę na szwank naraził. (W sali wielkie poruszenie). Baïhaut oświadcza dalej, że działał za namową Blondina, któremu zapłacił 75.000 fr.

Blondin zaprzecza, jakoby otrzymał 75.000 fr. i oświadcza, że zeznanie Baïhauta jest osnute na samych kłamstwach.

Następnie odbyło się przesłuchanie innych oskarżonych.

Londyn 10 marca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że na sobotniem posiedzeniu postawi wniosek odroczenia drugiego czytania bilu irlandzkiego na 16 marca.

Wolmer zwalczał w specyalnej dyskusyi etat ministerstwa wojny, dowodząc, że obecny system administracyi wojskowej nie zabezpiecza należytej oszczędności w czasie pokoju, ani też skuteczności obrony państwowej.

Sekretarz stanu dla spraw wojskowych Campbell-Bannermann wystąpił w obronie systemu wojskowego, oświadczając, że nikt w Anglii nie myśli wdawać się w wojnę z kimkolwiek na stałym lądzie. Anglia potrzebuje wojska dla Indyj, dla swoich kolonij i dla obrony kraju.

Odroczenie dyskusyi nad bilem uchwalono 225 głosami przeciwko 167. Wniosek Wolmera odrzucono bez rozpraw.

Belgrad 10 marca. Według dotychczasowych rezultatów wyborczych, miasto Belgrad wybrało trzech posłów liberalnych i jednego radykalnego Pasicza. Wiadomości z gmin wiejskich stwierdzają zwycięstwo rządu.

Belgrad 10 marca. Według dotychczasowych rezultatów wyborczych w 9 miastach zwyciężyli kandydaci liberalni. Z tych miast podczas poprzednich wyborów tylko dwa wybrały kandydatów liberalnych. W jednem mieście przeszedł jeden kandydat liberalny i jeden radykalny.

Belgrad 10 marca. Według dotychczasowych rezultatów wyborczych w 20 miastach przeszli kandydaci liberalni, w 9 radykalni. W Pirocie i Czaczaku będą potrzebne ściślejsze wybory. Porządek nigdzie nie został zamącony. Sprawozdania o wyniku wyborów z gmin wiejskich stwierdzają wielkie zwycięstwo stronnictwa rządowego. Stanowczy rezultat będzie wiadomy dopiero jutro. Zmiany w wyższych wojskowych komendach nastąpiły wyłącznie ze względów służbowych.

Waszyngton 10 marca. Prezydent Cleveland cofnął przedłożony senatowi przez jego poprzednika traktat, dotyczący anektowania Hawai.

Od Administracyi „Czasu“

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. W. K. 1 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	80	Anglobank	157	—
„ srebrna „	98	65	Union	255	25
„ 4% złota	117	30	Bankverein	125	—
„ 5% pap. nieop.	—	—	Akcye Länderbank.	243	70
Akcye ban. ausst.-w.	989	—	„ kol. Kar. Lud.	219	25
„ kredytowe	339	40	„ „ lwowsko-czerniow.	259	50
Londyn	121	15	„ „ połudn.	107	25
Napoleony	9	62½	Elbethal	241	50
Dukaty	5	71	Nordbahn	2930	
Marki	59	27½	Staatsbahn	309	37
4% Renta węg. kor.	95	15	Alpin	58	40
4% „ „ złota	115	50	Akcye tytoniowe	180	75
Losy prem. węg.	152	50	Ruble	127	75
Losy tureckie	49	—			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 10 marca.

Banknoty austr.	168	70	4% Listy likw. pols.	66	—
Krótki Wiedeń	168	55	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	216	20	„ austr. kred.	183	37
5% Listy zast. pols.	67	90	Ultimo Ruble	216	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127	—	128	—
Marki niemieckie za 100	59	—	59	50
20-frankówka	9	55	9	65
Dukaty cesarskie	5	65	5	75
Ruble srebrne	1	20	1	28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	101	—
5% „ „ „	101	—	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	70	101	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	20	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	102	50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
5% galicyjskie indemnizacyjne	105	—	—	—
4% „ propinacyjne	97	—	97	90
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	101	—	101	85
4% pożyczki krajowej galic.	96	—	97	—
4½% „ „	100	25	—	—
6% „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	50	99	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	350	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259	50	261	50
Losy				
miasta Krakowa	24	50	25	75
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7	80	8	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	100	70	101	40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	70	—	—
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	60	101	30
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	30	99	—
4½% „ „ „ „ „	101	10	101	80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	105	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	80	97	50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	101	20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 marca.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	102	—
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	101	30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	99	—
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	75
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²⁄₁₀% papierowa	98	70	98	90
4²⁄₁₀% srebrna	98	50	98	70
4% złota austryacka	117	25	117	45
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	25	115	45
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	105	20	106	—
4% „ węgierskie	95	70	96	65
4½% pożyczki krajowej galic.	101	—	101	50
4% „ „ „	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie	96	80	97	10
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117	—	117	50
3% „ „ „ „ „ 1889	115	—	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	60
5% „ „ „ „	101	20	102	—
4½% „ „ „ „	100	20	100	60
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	75	101	—
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	—	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	65	100	70
4% austro-węg. banku	100	20	100	70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132	—	133	—

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	60	101	60
4% „ Koszyce-Bogumin	97	—	97	80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89	50	90	—
4% „ „ nieopod.	96	75	97	75
3% „ południowej	156	75	157	75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	40	97	40
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	157	50	158	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	124	—	125	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	412	—	413	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	338	10	338	60
węg. banku kredytow. 200 „	399	—	400	—
galic. banku hipoteczn. 200 „	355	—	375	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	242	40	242	80
austro-węgiersk. banku 600 „	988	—	990	—
Unionbanku 200 „	255	—	256	—
kolei Albrechta 200 „	96	25	97	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2925		2935	
„ Karola Ludwika 210 „	219	—	220	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	190	50	191	25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	259	70	260	50
„ państwowej 200 „	307	—	307	75
„ południowej 200 „	105	50	106	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206	—	206	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	50	204	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58	10	58	60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	179	75	180	25
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	50	148	50
„ „ 1860 „ 500 „	148	25	149	25
„ „ 1860 „ 100 „	168	—	169	—
„ „ 1864 „ 100 „	197	—	198	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152	75	153	25
„ regul. Cisy	144	—	145	—
austr. regul. Dunaju	130	—	131	—
miasta Wiednia z r. 1874	177	—	178	—
serbskie 100 frankowe	41	90	42	50
tureckie	47	90	48	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7	30	8	20
kredytowe z r. 1858	197	25	198	50
miasta Krakowa	24	—	24	75
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	—
„ „ węgierskie	13	—	13	50
Rudolfa	25	—	26	—
miasta Stanisławowa	35	—	—	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	71	5	73
20-frankówki	9	63	9	64
Funty szterlingi angielskie	12	09	12	13
Marki niemieckie	59	27	59	35
Ruble papierowe	127	—	128	—

(654)

Za duszę ś. p.

Alfreda, Julianny i Włodzimierza

Młockich

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 11go marca b. r.

o godz. 9 rano.

(653-1-3)

We czwartek d. 16 marca b. r.
o godzinie 10 zrana
odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Reformatów

za dusze ś. p.

Józ. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.,
Jana Kantego hr. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
byłego kapitana wojsk polskich,
zmarłego 16 sierpnia 1878 r.,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam Tym wszystkim, którzy wzięli łaskawie udział w pogrzebie ś. p. mojej siostry ***Heleny Uszewskiej*** dnia 5 marca 1893 r. Panie Boże zapłać! (655)

Teodozya Uszewska.

ZARZĄD DÓBR SZCZUROWA

przyjmuje zamówienia na **oryginalną rasę Jorkshire gatunku olbrzymiego** — oraz na **nasienie Tymotki.** (652 1-3)

Dzieci, których matka po wyjściu ze szpitala powtórnie zachorowała na wybuch krwi, proszą litościwe serca o pomoc w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu.“ (623-1-3)

Szukają posad zaraz:

Nauczycielka Francuzka z wyższem wykształceniem, z doskonałym niemieckim i muzyką, — **Szwajcarki** (bonnes supérieures), — **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką, — kilka **Bon Niemek.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (657 1-4)

WYWÓZ WYBOROWYCH

praskich szynek

tylko za zaliczką, najlepszy gatunek **1 złr. 10 c.** za jeden kilogram. (659-1-4)

Jarosław Hoffmann,
Praha-Vinohrady, ul. Krameriova 5.

PP. Właściciele gorzelń i majątków

którzy potrzebują kukurudzy na cele gorzelniane i do karmy w ładunkach wagonowych zechcą się udać do firmy

E. Kraus w Biały
pod Bielskiem.

Firma ta sprzedaje kukurudzę po bardzo tanich cenach.

Również posiada wielki skład galicyjskiego nasienia koniczyny wyborowej jakości, całkowicie z kanianki oczyszczonej, tudzież tymotki, owsa na wysiew i grochu na wysiew. — Próbki z podaniem cen odwrotnie. (658)

Ogrodnik z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. jako samoistny ogrodnik lub w połączeniu z gospodarstwem. Wiadomość pod adr. **W. Celiński, ul. Krupnicza 12, Kraków.** (635-3-3)

Majątki ziemskie ZARAZ DO SPRZEDANIA:

1) **Majątek** 500 morg., w tem **200 starego lasu,** dobre budynki, **cena 125,000 złr.**
2) **Majątek górski** 1538 morgów, w tem **1000** starego lasu bukowego, z budynkami, **cena 60,000 złr.**
3) **Młyn, piekarnia** i 40 morgów gruntu, staw zarybiony, **koło Lwowa, cena 20,000 złr.**
4) **Majątek przy kolei,** 625 morgów, w tem 170 m. **starego lasu dębowego, cena 130,000 złr.**

Wiadomości udzieli *J. Próchnik* we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 2. (537-2-10)

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze**

źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [94-23 26]

Na marzec.

Rozmyślania i nabożeństwa ku czci świętego Józefa

po polsku i po francusku, poleca i do przejrzenia chętnie przesyła (494 6-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Prenumeratorowie „Świata“

roczni i półroczni za rok bieżący otrzymają przy Nrze 7 z dnia 1go kwietnia gratis **nadzwyczajne wspaniałe premium** rodzaj albumu, w osobnej okładce, z odpowiednim tekstem, złożone z trzech reprodukcyj trzech rysunków

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO,
wyobrażających (656 1-4)

„Zmartwychwstanie.“

Prenumeratorowie kwartalni i miesięczni będą mogli otrzymać tosamo premium za dopłatą 1 złr. w. a.

Prenumerata na **„Świat“** wynosi: rocznie **12 złr.,** półrocznie **6 złr.,** kwartalnie **3 złr. w. a.**

Prenumerować najdogodniej wprost w Administracyi „Świata“: Kraków, ulica Floryańska Nr. 40.

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,

polecają w wielkim wyborze

kalosze rosyjskie

po zniżonych cenach. (2702-15-)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

---

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin, Postamt Nr. 37.** (533-4-10)

Przeciw wszelk. zastarzałemu kaszlowi, bólom piersiowym, drażnieniom w krtani, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi i suchotniczemu kaszlowi, jest **piersiowy sok owocowy** Mayera najpewniejszym i najlepszym środkiem. Tylko prawdziwy w apt. **Wiktora Redyka** „pod Barankiem“ w Krakowie. (196-5-13)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 11 52)

Wielm. Dr. J. G. Popp w **Wiedniu,** I., Bognergasse 2.

W ostatnich miesiącach zastosowałem Pańskie lecznicze mydła w kilku odnośnych wypadkach chorób i z przyjemnością donoszę Panu, iż ze skutku Pańskich mydeł byłem bardzo zadowolonym.

W ostatnim czasie brakowało mi chorych do wypróbowania wszystkich przez Pana wyrabianych mydeł, dlatego mogę Panu tymczasem znakomity skutek następnych mydeł poświadczyć:

mydło siarczane w dwóch wypadkach **świerzbu,**
mydło smołowcowe w trzech wypadkach **świerzbu na głowie,**
mydło piankowe w jednym wypadku **zapalenia gruczołów łojowych i grubych zaskórników,**
mydło siarczano-mléczne przeciw t. z. **krostom na twarzy** w kilku wypadkach,
mydło rumiankowe w dwóch wypadkach **silnego tworzenia łupieżu na skórze głowy u dzieci,**
mydło taninowe w jednym wypadku **pocenia się nóg,**
mydło jodowo-kaliowe w kilku wypadkach **zołzowatych wrzodów.**

Pańskie **mydło karbolowe** jest bardzo praktyczne do czyszczenia rąk i instrumentów; szczególniej powinni go używać akuszerowie, operatorowie i akuszerki, skoro się przekonają o tym znakomitym wyrobie.

Później po wypróbowaniu Pańskich innych mydeł leczniczych doniosę o tem Panu, tymczasem zaś zostaję z szacunkiem

med. i chir. Dr. Rudolf Nauss, prakt. lekarz.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog.. E Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki: w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki. J. Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek. R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, drogueryje i parfumerye w Austryi-Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (487-1-9)

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: w **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, I. p., we **Lwowie,** w **Przemyślu,** w **Czerniowcach,** w **Bielsku,** w **Opawie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.** (322-11-)

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** w **Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320-6-60)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356-2-18)

Bank Krajowy we Lwowie

z upoważnienia

BANKU DLA KRAJÓW KORONNYCH W WIEDNIU

ogłasza niniejszem

że począwszy od dnia dzisiejszego

do dnia 31 marca 1893 r.

dewinkuluje

zastrzeżone do końca roku 1894

4% galicyjskie obligacye propinacyjne

za opłatą prowizyi

1% (jeden od sta)

wydając właścicielom

dewinkulowane sztuki w naturze.

Dalsze zgłoszenia po dniu 31ym marca 1893 roku **uwzględnione nie będą.**

We LWOWIE, dnia 24 lutego 1893 r.

(Przedruku nie płacimy). (548-2-3)

Mieszkanie

do wynajęcia od I kwietnia przy ul. Batorego L. 25, róg ul. Karmelickiej, IIgie piętro: pięć pokoi z balkonem, z gankiem oszklonym wyłącznie do użytku lokatora i przynależytościami. Oglądać można od 2ej do 5ej godz. (563-‘-3)

Młoda panna

z ukończonem wychowaniem na pensyi lub w domu, mogąca płacić 1000 złr. rocznie za utrzymanie, mieszkanie, stołowanie w stosunkach bardzo higienicznych, znajdzie umieszczenie, aby się w gospodarstwie kobiecem i rządzie wielkiego domu wprawić. Przy bardzo pożytecznych zajęciach może nabywać doświadczeń i ogólnych wiadomości, potrzebnych kobietom w każdem powołaniu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **W. Z.** (647-2-3)

RYBY

jazie złote, sprzedaje do chowu **Zarząd dóbr Tomice, poczta Wadowice.** Sztuka 8 cali długa 20 ct., w większej ilości brane 1 kilo 80 ct. Jazie mają zaletę, że szybko rosną i trzymając się na powierzchni wody, są prawdziwą ozdobą stawów. (641-2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 331)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-17-104)

„Teka Rozmaitości“

czasopismo popularno-naukowe wychodzi począwszy od **marca** b. r. **co miesiąc** w zeszytach znacznej objętości.

Zeszyt pierwszy już wyszedł i zawiera: **„O istnieniu Boga“. — „Proces Galileusza“. — „Katolicyzm Adama Mickiewicza“.**

Przedpłata wynosi: **na rok: 5** złr. (**do końca bież. roku: 4** złr. **16** cnt.), na pół roku: **2** złr. **50** cnt. (606 3 6)

Adres: Wydawnictwo **„Teki Rozmaitości“, Kraków,** ul. Pijarska 5.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania **restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Gdowie,** powiat Wielicki, odbędzie się w dniu **25 marca 1893 r.** o godzinie 2ej po południu w miejscowej kancelaryi parafialnej licytacya zapomocą pisemnych ofert. Oferta najodpowiedniejsza otrzyma pierwszeństwo

Warunki przedsiębiorstwa, plany i kosztorysy przejrzeć można w kancelaryi parafialnej w Gdowie lub w handlu pod firmą: *Andrzej Schultz* w Krakowie, Rynek główny Nr. 32. (617-2-3)

Gdów, dnia 5 marca 1893 r.

Podpisano: Przewodniczący Komitetu kościelnego *Eugeniusz Reiner. X. Michał Kolor,* proboszcz.

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **„Sadzonki i nasiona leśne“** starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532 4 12)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (536-5-12)

Do siewu wiosennego

poleca

Bank Rolniczy we Lwowie

nasiona w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach, a mianowicie: koniczynę bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz **nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“,** kukurudzę pastewną Pignoletto, pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.

Bank Rolniczy przyjmuje również zamówienia na **nawozy sztuczne, maszyny rolnicze** i **sprzęty do gospodarstwa mlecznego.** — Poleca **siewniki „Melichara“,** uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. (456-3 3)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** **Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.** — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-14 26)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-10-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;
Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;
Patentowane frieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;
Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna w Saksonii,** cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144 208)